Rok 1872. | Kraków, sobota 2 marca. | Nr. 50.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** KsięgarnGubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

na marzec . . . . złr. 2

w Austrji z przesyłką pocztową:

na marzec . . . . złr. 2 c. 25
od 1 marca do 30 czerwca 8 „ —

Kraków 1 marca.

W poruszonéj niedawno na nowo przez komitet lwowski i przez odezwę p. Miłkowskiego kwestji oświaty ludowéj chętnie otwieramy naczelne miejsce w dzienniku naszym głosom poważnym, rozbierającym rzecz z różnych punktów widzenia. Uważamy bowiem za rzecz stosowną i korzystną, aby zbieraniu składek po całym kraju, uorganizowanemu przez komitet lwowski towarzyszyła jawna i szczera dyskusja do składek tych się odnosząca. Składki te w każdym razie będą dowodem dobréj woli kraju i szczerych usiłowań przyjścia w pomoc ludowi, który pomimo, że stanowi podstawę naszego bytu narodowego, w tak opłakanym do dziś dnia znajduje się stanie moralnym i materjalnym.

Dyskusja więc jawna może tylko uzasadnić ową potrzebę pomocy, wykazać dotychczasowe braki i niedostatki w traktowaniu téj najżywotniejszéj dla nas kwestji ludu i zbieranym po kraju całym składkom nadać właściwą cechę i kierunek, a swego czasu wpłynąć na sposób ich użycia.

Tak na rzecz się zapatrując, zamieszczamy poniżéj bez wszelkich uwag z naszéj strony, nadesłany nam artykuł pana Zygmunta Miłkowskiego, traktujący o stosunku między oświatą a dobrobytem ludu, jakkolwiek z szanownym autorem nie we wszystkich punktach się zgadzamy:

Dobrobyt a oświata.

Szanowna redakcja *Kraju* pozwoli mi odpowiedzieć na artykuły p. t. „Nasze projekta a lud nasz“, ogłoszone w numerach 42, 43 i 44. Będzie to — rozumie się — odpowiedź polemiczna. Zdaje się atoli, że polemika w téj materji, nie jest nie na miejscu w piśmie, mającém pożytek ogółu na celu.

Wyznam, iż zadziwił mnie wielce punkt wychodni, przez szanowną redakcję obrany. „Do oświaty trzeba prowadzić masy drogą dobrobytu materjalnego, który dotychczas zawsze i wszędzie był rodzicem wszelkiéj oświaty, a bez któréj nigdy i nigdzie oświata zakwitnąć nie mogła.“

Zadziwiło mnie to, kilka razy musiałem ustęp ten przeczytać, ażeby się zapewnić, że rzeczywiście wydrukowanym jest po polsku w dzienniku polskim, wyznającym zasady postępowe. Nie jest to rzecz nowa, zdanie podobne. Powiem, zkąd ono powstało, jak się urodziło i do jakich następstw doprowadza. Pierwéj jednak postaram się przekonać szanowną redakcję *Kraju*, że do dobrobytu dochodzi się drogą oświaty, że dobrobyt bez oświaty stanowi kapitał martwy.

Zawsze i wszędzie tak było, nigdy i nigdzie nie było inaczéj.

Dobrobyt oświatę zasila, jest dzielnym jéj pomocnikiem, ale jéj nie tworzy, dla tego, że sam, ażeby zakwitnąć i kwitnąć mógł, potrzebuje w masach pewnego o rzeczach pojęcia i odpowiedniego stopnia wykształcenia. Pojęcia i wykształcenie urabiały się pierwotnie pod naciskiem potrzeb, wynikały z niedostatku. W ten sposób powstały pierwsze wynalazki, za które starożytni wynadgradzali wynalazców, dając im miejsce na Olimpie, pomiędzy bogami. Z zaspokojenia najpierwszych potrzeb wyradzały się nowe, do zaspokojenia których nowych potrzeba było wynalazków, nowego na drodze oświaty postępu. „Potrzeba jest matką wynalazków.“ Oświata zawsze i wszędzie była najprzód pochodnią poprzedzającą dobrobyt materjalny, następnie nawozem użyzniającym rolę cywilizacyjną. Tym a nie innym sposobem oświata i dobrobyt rozwijały się w przeszłości i doszły te aż do czasów ostatnich. Patrzymy na to oczami własnemi. Rozwój olbrzymi bogactw publicznych i prywatnych jest następstwem rozwoju nauk ścisłych.

Objaśnię to przykładami.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj, w pobliżu gór skalistych, wałęsają się szczątki dawnych plemion, niegdyś panów téj krainy. Brodzą one po pas wśród bogactw nieprzebranych, ubogie, nędzne i słabe, bo.... ciemne! Ta sama ziemia, na któréj skóry czerwone z głodu i chłodu giną, daje dobrobyt materjalny kolonistom, przybywającym z Anglji i Niemiec z gołémi rękami. Nieurodzajne nawet okolice u podnóża gór Collorado okrywają się zamożnémi folwarkami i bogatémi miastami, dzięki przybyszom, którzy przychodzą ubodzy, ale z pewnym zasobem oświaty. (Patrz: *La Nouvelle Amerique* przez Hepworth Dixon w tłómaczeniu pana Philarète Chasle). Oświata idzie tu przodem, dobrobyt materjalny za nią.

Przytoczę przykład dobrobytu materjalnego istniejącego bez oświaty. Bliższy on od nas aniżeli Ameryka i do sprawdzenia łatwiejszy.

Na półwyspie Bałkańskim, mianowicie w Bólgarji i Rumelji, zamieszkuje lud bardzo zamożny. Urodzajna ziemia daje plon obfity. Zboże, wino i owoce rodzą się tam prawie bez pracy. Każdy wieśniak posiada liczne trzody, u każdego w chacie znajduje się pełno naczyń kosztownych i panuje zbytek, o którym wieśniak nasz wyobrażenia nie ma, każdy ma pieniądze.... w ziemi zakopane. Bólgarzy i Macedończycy, dzięki zbiegowi okoliczności politycznych, pracowitości własnéj i żyzności gleby, doszli do dobrobytu materjalnego w stopniu bardzo wysokim.... i dobrobyt ten, przechodzący pokoleniami z ojców na synów, od wieków czterech oświaty nie sprowadził.

— Tureckie panowanie temu przeszkadza.... powiecie.

Turcy jednak w takich samych, w wygodniejszych nawet pod względem dobrobytu, znajdują się w warunkach i jeżeli kto, to oni „droga dobrobytu materjalnego“, przez szanowną redakcję zalecaną, powinni byli do oświaty dojść i inne narody wyprzedzić. Stało się jednak inaczéj, z jakiego powodu?... Z powodu koranu może? Koran nie przeszkadza, dowodem Maurowie. Dobrobyt materjalny, pozbawiony podniety oświaty, pozostaje martwym.

Przykładów tego rodzaju pełne mam garście. Mógłbym jeszcze pokazać wieśniaka francuskiego, któremu dano wszystko, co warunki dobrobytu materjalnego stanowi, z wyjątkiem oświaty. I zmartwiał, skostniał, wśród plonów, winnic i gajów oliwnych. A któż to we Francji objawia największy brak rozumu i największy brak patrjotyzmu, jeżeli nie ci co najlepiéj pod względem bytu materjalnego stoją?...

Ale na co nam szukać przykładów po za granicami Polski! Rozpatrzmy się w Galicji. Szanowna redakcja *Kraju* tego jest zdania, że uruchomienie własności sprowadza dobrobyt, a dobrobyt oświatę. Nie przeczę temu w pierwszéj części i dodam nawet, że jak mi się zdaje, ustawodawstwo krajowe, oprócz kwestji uruchomienia własności, miałoby więcéj jeszcze do czynienia, — gdyby się wziąść chciało na serjo do uprzątania przeszkód stojących rozwojowi dobrobytu na zawsze. Druga atoli część zdania szanownéj redakcji nie wydaje się mi nieomylną. Dobrobyt materjalny, wzięty za podstawę oświaty, jest doktryną utworzoną w celach specjalnych. Nie pomnę, który z ministrów Ludwika Filipa — Guizot czy Thiers — wyraził doktrynę tę w jednėm słowie:

Enrichissez-vous.

Chodziło o klucz do rozwiązania zawikłań socjalnych. — Minister im znalazł klucz ten, lecz szukając go, stanął na stanowisku klasy średniéj, która też z zapałem doktrynę przyjęła i w praktykę wprowadziła. Cóż z tego wynikło? Dobrobyt materjalny skoncentrował się całkowicie w rękach klasy średniéj i wytworzył proletarjat ciemny i przedewszystkiem a nadewszystko pragnieniem polepszenia bytu przejęty. Nie można mu się dziwić, nie można mu tego brać za złe: i on bowiem hołduje doktrynie, stawiającéj dobrobyt w pierwszém a oświatę na drugiém miejscu. Jest to pogwałceniem naturalnego porządku, który się nigdy nie gwałci bezkarnie. Społeczeństwa zachodnie ciężko za to pokutują. Czyżby szanowna redakcja życzyła sobie, ażeby i w Galicji do tego samego przyszło?

W Galicji, ten grunt, który i włościanom po zniesieniu pańszczyzny się dostał, byłby dostatecznym do zapewnienia mu dobrobytu materjalnego, gdyby się był z nim umiał umiejętnie obejść. Niemiec — naprzykład z tego samego gruntu zamożność czerpie — nasz chłop potrafiłby zrobić to samo, gdyby nie był niestety! ciemny: gdyby umiał racjonalnie gospodarować i z dochodów odpowiedni użytek robić; gdyby miał pojęcie o siłach produkcyjnych, jakie w jego gruncie i w nim samym drzémią.

Porównywałem gospodarstwa włościańskie nasze z gospodarstwami włościańskiémi zagranicą. Mój Boże! ileż to się u nas sił i środków marnuje — skutkiem ciemnoty.

Droga wyłącznie ustawodawcza, którą szanowna redakcja *Kraju* proponuje — posłużyłaby jedynie przebiegłym i sprytnym — jak na zachodzie, którzyby wyzyskiwali ogół i stworzyli do koła siebie nędzę i noc. — Sposoby ustawodawcze wówczas tylko są dobre, kiedy ogół umie z nich odpowiedni robić użytek. — Inaczéj, przeradzają się w nadużycia najstraszniejsze.

Ażeby tego uniknąć, potrzeba najprzód oświaty, przedewszystkiem oświaty..... oświaty!.... oświaty!!.... i jeszcze raz oświaty!!!....

Wystrzegajmy się błędów, popełnionych zagranicą „i przed narodem nieśmy oświaty kaganiec“. Oświata pewniéj jak inne sposoby „niepoetyczne,“ doprowadzi ogół do dobrobytu materjalnego, proporcjonalnie rozłożonego. Jest ona narzędziem pracy najniezawodniejszém. Bez niéj człowiek jest bydlęciem i wśród krezusowych nawet bogactw — bydlęciem pozostaje.

Nie bez racji więc w stuletnią rocznicę rozbioru Polski zawiązał się we Lwowie „komitet do zbierania składek na szkoły ludowe.“ Jest on wyrazem najżywotniejszych naszych potrzeb.

Nie będę nic o odezwie mojéj pisał.— Wyrażam jedynie wdzięczność moją szanownéj redakcji *Kraju*, że ją ogłosiła, jak również tym wszystkim pismom, które dla niéj gościnności w szpaltach swoich nie odmówiły. Dodam jeszcze, że projekt zaprowadzenia raz na zawsze postu narodowego na cele oświaty ludowéj zaczyna już znajdować poparcie

Z. Miłkowski.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 29 lutego.

ρ. Dziś już nie podlega wątpliwości, że elaborat subkomitetowy zostanie przyjęty w wydziale konstytucyjnym. Widać także, że z łatwością się porozumiewają — centraliści i ministerjum w punktach tych nawet, gdzieby się mogło wydawać, że zasadniczo się różnią.

I tak, kiedy przyszło do rozpraw nad punktem o ministrze, który tak dziwnie stylizowany — zdawało się z początku, że minister-prezydent był zdania, że posada taka nie powinna być złączoną z funkcjami ministra handlu czy rolnictwa &c., powiedział bowiem, że choć to będzie minister bez teki, ale w jego pojęciu będą mu oddane li sprawy galicyjskie, lecz mu zaczęli zarzucać i okazywać, coby to był za prejudykat i kiedy minister Unger wypowiedział swoje zdanie, że nie może być mowy — jak w Kroacji — o ministrze dla kraju, to jest Galicji i że mógłby z łaski centralistów na ministra powołany „Haliczanin,“ mieć sobie powierzony inny dział ministerjalny; skończyło się na tém, że i ks. Auersperg przystał na pomysły jednostronne centralistów, którzyby radzi dać, jak najmniéj i to, żeby przez różne klauzule i późniejsze interpretacje mogło być rozwodnionėm.

Formalność zakończenia dyskusji wydziałowych skończy się wkrótce. Co potém nastąpi? niewiadomo. O pierwszym punkcie, który orzeka o sposobie wyboru delegatów galicyjskich do rady państwa i mowy niema, o rządzie odpowiedzialnym już nikt i nie wspomina; jakby ten utwór był potworny dla Galicji, choć dobrym i możliwym dla Kroacji się okazał, — ale za to prawdopodobnie „inartykulacja“ operatu ugodowego i przyjęcie sumy swobód przyznanéj w Wiedniu jako *maximum* żądań, którego przekroczyć nie wolno, pozostaną nienaruszone i w wydziale.

Bardzo być może, że na jednéj lub dwóch sesjach wydział skończy swe rozprawy.

N. fr. Pr. w długim artykule wstępnym podnosi szlachetność swéj partji, że Polakom cokolwiek chcą daje, podczas kiedy ani Moskwa ani Prusy szlachetnie nie postępują z poddanymi téj narodowości.— Chwali zresztą Prusaków, że się od początku zabrania cudzéj własności trzymali polityki Hohenzollernów, która postanowiła germanizować wszystko, i żałuje, że Austrja tą samą drogą nie poszła w Galicji.

Równocześnie mięsza jak groch z kapustą reminiscencje historyczne z czasów M. Teressy, która niechętnie podpisała pod presją dwóch mocarstw traktat rozbiorowy, i znowu chwali i podnosi w téj saméj sprawie wzniosłość i szlachetność ducha cesarzowéj austrjackiéj w przeciwieństwie do zbójeckich pomysłów sąsiadów.

Z tego bałamuctwa wyciągnąć chce rezultat, żeby elaborat uważać za łaskę centralistów.

Argumenta zresztą co do Austrji, Prus, Rossji, nie mają podstawy. W odmiennem położeniu są oba mocarstwa, co Moskalom wolno w Nadbaltyckich prowincjach, na co i Bismark milczy, to wobec Czech lub Galicji Austrji zrobić trudno mimo dobréj woli Niemców. Wszakeśmy widzieli, jak chcieli zniszczyć prawa węgierskie i ustalić panowanie swoje nad Węgrami.

Ochota jest, ale jak Włoch mówi *manca la sforza.*

Wiedeń. [Środowe posiedzenie komisji konstytucyjnéj.] Dalsze obrady nad elaboratem podkomitetu w sprawie ugody galicyjskiéj. Ze strony rządu obecni: ks. Auersperg, baron Lasser, dr. Glaser, dr. Unger.

Przy roztrząsaniu punktu g): „Ustawodawstwo o zasadach organizacji istniejących w kraju władz administracyjnych pierwszéj i drugiéj instancji, jednak z tém ograniczeniem, że rozstrzyganie o czynnościach ściśle rządowych tudzież władza wykonawcza w ogóle należeć będzie wyłącznie do urzędników, przez rząd ustanawianych.

Zastrzega się także ustawodawstwu państwowemu prawo do ustanawiania własnych organów, na przypadek, gdyby pomieniona organizacja nie odpowiadała w zupełności potrzebom państwa“ — wnosi Grocholski, by ustęp drugi całkiem opuszczono.

Brestel oświadcza, że państwo musi się także starać o wykonywanie policji państwowéj i nadgranicznéj a więc musi mieć także prawo do ustanawiania własnych organów.

Grocholski powiada, że to być nie może, gdyż w takim razie wobec punktu C, lit. a) elaboratu podkomitetu, koszta utrzymywania takich organów nie mogłyby spadać na Galicję.

Po przemówieniu ministra spraw wewnętrznych bar. Lassera, który inne jeszcze podaje przykłady na poparcie ustępu 2go, cały punkt g) większością głosów uchwalono.

Przyjęto także napis wszystkich punktów, objętych głoską A) w następującéj formie: „Sprawy, które ewentualnie ustawodawstwu Galicji przekazane być mogą, bez naruszenia prawomocności postanowień, zawartych w zasadniczych ustawach państwa“.

Prezydent ministrów wyjaśnił przy téj sposobności znaczenie powyższego nagłówka, oświadczając, że sejm galicyjski nie będzie mógł nic takiego uchwalać, coby się sprzeciwiało zasadniczym ustawom państwa.

Z kolei przystąpiono do obrad nad rozdziałem B, punktem a), który według wniosku podkomitetu brzmi jak następuje: „Szczególne baczenie na interesa królestwa Galicji i Lodomerji, razem z W. Księstwem Krakowskiem, poruczy się członkowi ministerstwa, Galicjaninowi“.

Grocholski wnosi, by punkt ten w następujący sposób zmieniono: „Baczenie na interesa królestwa Galicji poruczone będzie osobnemu członkowi ministerstwa, galicjaninowi.“

Ks. Auersperg oświadcza, że rząd nie sprzeciwia się takiéj stylizacji, wiedząc, że posłom polskim o to chodzi,

Listy drezdeńskie.

Następującą godną uwagi charakterystykę Mikołaja Milutyna mieści *Hamburgischer Correspondent,* nr. 45 z dnia 22go lutego. Przekład jéj wierny dajemy bez żadnego z naszéj strony komentarza:

„Hamburg d. 21 lutego. — Niemieckie dzienniki, które wiadomości o Rossji zwykły z usankcjonowaną zwyczajem naiwnością czerpać z urzędowych źródeł, podały przed kilku tygodniami wieść, że w Moskwie zmarł w 54 roku życia, po długich cierpieniach, wielce liberalny i sprawie emancypacji rossyjskich wieśniaków wysoce zasłużony b. sekretarz stanu, tajny radzca Mikołaj Milutyn, brat rossyjskiego ministra wojny i długoletni naczelnik komisji urządzającéj do spraw Królestwa Polskiego, w którym rząd i naród rossyjski jednego z najznakomitszych mężów stanu i patrjotów stracili.

Mikołaj Milutyn w rossyjskiéj a zarazem i europejskiéj historji naszéj epoki odegrał zbyt znaczącą, zbyt fatalną rolę, by się współcześni mieli zadowolnić tak czczém i nic niemówiącém zawiadomieniem. Z człowiekiem tym zszedł do grobu twórca systemu, przeznaczonego by na dzisiejszy stan rossyjskiego państwa i na nieobliczoną przyszłość kraju i społeczności oddziałał — systemu, który z czynnikami powszechnego ruchu i prądu wieku ściśle, chociaż niewidzialnemi nićmi, jest połączony. Mikołaj Milutyn jest ojcem z ducha téj polityki, która się w Rossji nazywa narodową, a którą Europa głównie zna z działań jéj na Polskę i Litwę; on to w imie wolności i równości zapisał na chorągwi ruskiego liberalizmu zniszczenie narodowości polskiéj i politykę agraryjną, na wytępieniu i zwichnięciu wszelkiego wpływu klas ukształconych na lud zasadzoną; politykę, któréj cały ciężar miał przejść na niższe klasy społeczeństwa w Polsce i Litwie, zaszczepił; posłuszny napoleońskiéj zasadzie, wedle któréj absolutyzmu przeznaczeniem ma być, skojarzywszy się z masami ludowemi, średnie klasy pognębić. Tę politykę Milutyn w krew i kość ruską chciał wcielić.

Imie Milutyna po raz pierwszy dało się słyszeć światu w latach 1857 i 1858. Milutyn należał do członków komitetu, który z polecenia Aleksandra II przygotowywał zniesienie poddaństwa. Tu dał się on poznać jako przewódzca mniejszości radykalnéj, czysto biurokratyczną nienawiścią ku szlachcie ziejącéj, która wedle sił czynnie się starała włościan bezpłatnie ziemią obdarzyć, jaką oni dotąd w zamian za robociznę trzymali. Pełen nauki, czynny, ambicji pełny, a przy swych zasadach mocno stojący, odznaczył się młody urzędnik nadzwyczaj zuchwałém przemawianiem i gorliwością, z jaką bronił konieczności wprowadzenia instytucji socjalistycznéj, niepodzielnéj własności gruntów przy gminach, wszelką osobistą własność wykluczającéj. Chciał on w nową organizację agraryjną wprowadzić koniecznie tę zasadę własności gmin, jako kamień węgielny, państwowego bytu Rossji. Plan ten jednakże w części tylko mógł Milutyn przeprowadzić, dopóki chodziło o wyswobodzenie włościan w saméj Rossji. Rząd zgodził się na utrzymanie własności gminnéj i zasady téj, wedle któréj każdy członek gminy miał prawo do dożywotniego lub czasowego wydziału kawałka ziemi; ale zarazem nie chciał rząd dopuścić bezpłatnego zaboru gruntów od szlachty dla chłopów i systematycznego zrujnowania szlachty, chociaż zmiana stosunków i tak bez ofiar obejść się nie mogła.

Milutyn, już naówczas przez wielki wpływ posiadającego brata swojego, ministra wojny, na wysokie stanowisko dźwignięty, usunął się niezadowolniony, aby w kilka lat późniéj wezwanym być znowu dla przeprowadzenia prawie dosłownego swojego programu w Królestwie Polskiém.

Dla zwalczenia polskiéj szlachty, która obok duchowieństwa katolickiego na czele ruchu rewolucyjnego stała (?), rząd przedsiębrał wiosną roku 1863 do radykalnego przeistoczenia stosunków włościańskich w Polsce i dawnych polskich zachodnich prowincjach. Włościanie nietylko mieli być najzupełniéj od dawnéj swojéj względem panów zależności oswobodzeni, ale rząd życzył sobie w tych krajach na wzór zachodnio-europejskich urządzonych, do stanu włościan nowe zastosować zasady i aż do parobków wszystkich uposażyć ziemią.

Spodziewano się całą ludność wiejską w ten sposób na stronę rządu przeciągnąć i od zarazy rewolucyjnych idei szlachty i duchowieństwa uchronić. Plany do przeprowadzenia tego systemu zostały przez Milutyna wypracowane i oddane do wykonania komisji, na którą on wyłączny wpływ wywierał. Ta zaledwie rozpoczęła swe czynności, gdy przewódzcy różnych, wprędce w jedno zlanych stronnictw demokratycznych i słowianofilskich, pod chorągiew jéj się zbiegły, aby razem pracować nad urzeczywistnieniem swoich ideałów. Ruch olbrzymi wywołany ukazem usamowolnienia w r. 1861, wszedł w ten sposób w prawidłową uregulowaną biurokratyczną czynność. Teraz miała się na świat ukazać gmina właścicielska. — Więcéj niż kiedykolwiek wierzono w ten środek mający świat zbawić, w tę nowéj cywilizacji formułę.

„Słowiańskie plemie — tak mówiono — ma posłannictwo skruszyć zapory, które zachodnie ludy klasom pracującym postawiły — słowiańskie plemie ma czwarty stan wyemancypować i rozwiązać kwestję socjalną z pomocą staroruskiéj zasady gminy właścicielki. Jest to jego historyczne zadanie, jego tytuł prawny, z jakiém do panowania nad światem zachodu czuje się powołaném. W imie téj zasady Rossja skruszyła więzy, które polska szlachta na włościan i proletarjat wiejski narzuciła w Litwie i na Rusi, w imie jéj chciała przekształcić stosunki włościańskie na wzór zachodu w Polsce urządzone i miała przez Polskę dotknąć Europy, daléj swe zadanie przeprowadzić usiłując. Dopóki ten cel osiągniętym nie zostanie, wszystkie inne zadania państwowe odroczone, i dopiero po otrzymaniu zwycięztwa Rossja zajmie się zdobyciem dla siebie swoboby i oświaty, bytu prawnego i konstytucji. Zasada o prawach równych wszystkim ludziom, przysługujących do posiadania dożywotniego części matki ziemi, zostającéj własnością gminy, jest znamieniem, pod którém rossyjskie plemie powinno walczyć — i nad zachodnią Europą odnieść zwycięztwo.“

W rok późniéj Milutyn stanął na czele komitetu urządzającego, który w Warszawie ustanowiono, dla przemiany stosunków włościańskich w Królestwie Polskiém.

Jego dziełem była tu reforma i usamowolnienie które szlachtę zrujnowało, włościanom nadało dziedzictwo posiadanych przez nich gruntów, dobra duchowne skonfiskowano i większą część klasztorów zniesiono. W Polsce także całe polityczne znaczenie miało przejść na włościan i klasy niższe społeczeństwa, te spodziewano się zrussyfikować i szlachtę przez to wykorzenić, a polską narodowość uczynić wyłączną tylko właściwością szlachecką. Odwołano się znowu do usposobień demokracji rossyjskiéj i znowu zesłano „młodą rossyę“ wybór i czoło téj partji jako misjonarzy przeciwko polskości i katolicyzmowi na zachód. Całe szeregi znanych przewódzców sławianofilskiego stronnictwa: książę Czerkaski, Koszelew i inni weszli w służbę rządową i przedsięwzięli polską szlachtę prawem usamowalniającém tendencyjnie przeprowadzonėm na korzyść włościan polskich zrujnować, a Królestwo, zaludnione przez sześć miljonów katolików, przemienić w ruską prowincję o ile się da syzmatycką. Ruska demokracja spodziewała się i tu gminie właścicielce grunt przysposobić, i socjalistowską swą zasadę przeprowadzić, wedle któréj wszyscy mają prawo do użytkowania z ziemi.

Rok 1866 był chwilą największéj politycznéj działalności Milutyna. W kilka tygodni po zamachu Karakosowa (gdy się właśnie spodziewano reakcji w duchu konserwacyjnym) prezydujący w komitecie urządzającym, został mianowanym na wysokie dostojeństwo — ministra sekretarza stanu polskiego. Ale urzędowanie jego nie długo potrwało; wysiłek duchowy, nieustanna walka, którą musiał prowadzić z namiestnikiem cesarskim w Królestwie hrabią Bergiem, który nieszczęśliwego kraju zagrożonego despotyzmem demokracji starał się bronić — podkopały zdrowie p. sekretarza stanu tak prędko, że nie dłużéj jak we dwa dni dostał apopleksji, a ta go na zawsze od czynnéj pracy odsunęła. Napróżno szukał Milutyn ratunku na południu, od dwóch lat musiał w Moskwie jako prywatny człowiek zamieszkać, i tu pierwszych dni lutego nakoniec życie zakończył.

Nietylko w Rossji, ale w całym słowiańskim świecie (?) szczególniéj w rusińskiéj części Galicji, był zmarły najpopularniejszym człowiekiem swego czasu, bohaterem demokracji i słowianofilów. Rossjanie i Rusini widzieli w nim uosobioną nienawiść Polski, głowę systemu, którego przeznaczeniem było — nie-ruskie części zachodnie państwa zrussyfikować i zrustyfikować. Przyszłym pokoleniom przeznaczoném jest moralne i polityczne złe, jakie ten człowiek zrządził, w całéj jego rozciągłości ocenić. On to socjalizm agraryjny i spólnictwo absolutyzmu z masami ludowemi w politykę państwową Rossji zaszczepił, on wszelki postęp prawdziwéj cywilizacji zahamował, on nieprzejednaną nienawiść plemienną między Rossjanami a mieszkańcami z zachodu przybywającemi do państwa rozżarzył, a zasadę narodowości zrobił wrogą wszelkiemu postępowi karykaturą. Osobiście był to człowiek poszanowania godzien, wierny zasadom, w spełnianiu swych obowiązków gorliwy — ale należał do tych fałszywych proroków, którzy narodowych wrzekomo idei w różnych krajach Europy byli apostołami, a w istocie narodowi własnemu szkodliwemi się stali i zmysł zdrowy mu odebrali, a mimo to najwyższéj popularności dosięgli. Orla Lehman w Danji, Palacky w Czechach (?), wielu następców O'Conela w Irlandji, należeli i należą do tego gatunku ludzi, w których się wady i ułomności ich narodów spotęgowane wcieliły, a mimo wszystkiego zła, jakie ci ludzie z sobą przynieśli — opinja publiczna, ślepa na zrządzenie szkody, poczytuje ich za kość z kości swych i najdroższą cząstkę narodu“...

J. I. Kraszewski.

by ten minister bez teki nie miał pod kierownictwem swojem żadnego innego wydziału w ministerstwie.

Gross: Zakres działania takiego ministra, musi być dokładnie oznaczony; trzeba zatem orzec, czy ma mieć udział w obradach i uchwałach rady ministrów, jeżeli traktowane będą sprawy innych krajów.

Ks. Auersperg. Zakres działania w mowie będącego ministra tem właśnie jest oznaczony, że ma baczyć na interesa królestwa Galicji. Szczegółowa instrukcja dla niego jest wewnętrzną sprawą ministerstwa.

Kuranda nie uważa tego za stosowne, by minister, mający baczyć szczególnie na interesa Galicji, miał także wpływ na sprawy innych krajów.

Ks. Auersperg odpowiada na to, że pomieniony minister musi mieć głos w wszelkich sprawach, przychodzących pod obrady ministerstwa. Zdanie ks. Auersperga podziela i popiera Grocholski.

Unger zwracając się przeciw Kurandzie powiada, że gdyby się niezgodzono na przyznanie takiemu ministrowi głosu w wszelkich sprawach, w takim razie byłby on ministrem dla Galicji, czego się właśnie uniknąć pragnie. Jest zaś rzeczą pożądaną, by w ministerstwie zasiadał mąż, obeznany dokładnie z właściwościami kraju, tém bardziéj, że przy głosowaniu musi on i tak zająć stanowisko państwowe.

Bar. Tinti sądzi, że koszta utrzymania posady takiego ministra, powinna Galicja ponosić nie państwo, bo z powodu Galicji ma się ta posada utworzyć.

Ks. Auersperg stanowczo się temu sprzeciwia, bo ustanawia się ministra, by Galicja dobrze była rządzoną, w tem zaś państwo ma swój interes.

Herbst przemawia przeciw wnioskowi Grocholskiego. Tylko rada ministrów powinna mieć w ręku zarząd Galicji i tak też podkomitet tę sprawę pojmował. Według wniosku Grocholskiego mogłoby się zdarzyć, że 2 Galicjan zasiadałoby w radzie ministrów, jeżeliby jeden otrzymał jaką tekę ministerjalną a drugi musiał być ustanowiony dla baczenia na interesa Galicji. Zresztą byłoby ograniczeniem praw korony, która może swobodnie wybierać i mianować ministrów. Mowca obstaje więc za tem, by nie tworzono osobnéj posady ministerjalnéj, lecz jednemu z ministrów, posiadających teki, któryby był Galicjaninem, poruczono przestrzeganie praw i interesów Galicji.

Ks. Auersperg oświadcza, że rząd zgadza się w zupełności z zapatrywaniem dr. Herbsta, że minister o którym mowa musi być Galicjaninem, lecz może mieć także zarazem inny wydział ministerstwa pod swoim zarządem.

Rechbauer odpowiada Grocholskiemu, że podkomitet nie miał na myśli ministra dla Galicji, lecz tylko Galicjanina w radzie ministrów państwowych.

Grocholski oświadcza, że według pojmowania jego i sejmu galicyjskiego zarząd Galicji miałby właśnie należeć do ustanowić się mającego ministerstwa.

Bar. Tinti cofa swój wniosek względem kosztów na utrzymanie posady nowego ministra Galicjanina.

Kuranda wyraża życzenie, aby punkt *a* dokładniéj i ściśléj sformułowano, inaczéj będzie dwuznaczny i niebezpieczny.

Demel oświadcza się także przeciw ministrowi dla Galicji.

Grocholski stara się dowieść potrzeby takiego ministra, bo nawet były prezydent ministrów Potocki nie mógł w ministerstwie nikogo znaleść, któryby dokładnie znał stosunki Galicji.

Janowski powiada, że w takim razie i Rusini powinniby mieć odpowiedniego reprezentanta w radzie korony.

Przy głosowaniu wniosek Grocholskiego odrzucono a przyjęto punkt a) według stylizacji komisji.

Przyszłe posiedzenie w piątek:

— [W komisji edukacyjnéj] ukończono na ostatniém posiedzeniu ogólne rozprawy nad projektem do ustawy o ponoszeniu kosztów na naukę religji w szkołach ludowych i średnich.

Francja.

[Przedwstępny rozbiór prawa] mającego na celu karanie wszelkich napaści na obecny rząd, stanowi jedyny główny interes dni ostatnich. Rozprawy w biurach izby nad tym wnioskiem były nader ożywione, a nominacje komisarzy wywoływały zacięty spór. Sprawozdania z tych rozpraw podają sześciu z wybranych komisarzy przychylnych projektowi p. Wiktora Lefranc, a dziewięciu pozostałych nieprzychylnych; dodając wszystkie objawione głosy, przychodzimy do cyfry 327 głosów przeciw, a 267 głosów tylko za.

Nie trzeba się jednak bezwzględnie spuszczać na tę klasyfikację i na ten rachunek, ani wyciągać z nich stanowczych konkluzji, gdyż pomiędzy przeciwnikami tego prawa są jedni, którzy je odrzucają jako niepotrzebne albo zawierające ukryte środki przeciwko manifestacjom stronnictw monarchicznych, i znów są inni, którzy ganiąc tylko redakcję, żądają zmian w tekscie prawa zgadzając się z nim w zasadzie. Większość jednak oświadczyła się przeciw artykułowi 2mu, który jak wiadomo orzeka, że dzienniki zawieszone lub skasowane w miejscu podległém stanowi oblężenia nie będą mogły być oddrukowane ani publikowane na żadnym innym punkcie terytorjum; artykuł ten potępiono prawie jednomyślnie.

Wszyscy ministrowie, z wyjątkiem tylko ministra wojny jen. Cissey, który dla słabości zdrowia nie wychodzi z domu, brali udział w dyskusji w swych odnośnych biurach. Panowie Dufaure, Wiktor Lefranc, Juljusz Simon, de Goulard, Pothuau i Pouyer-Quertier żywo bronili projektu swego kolegi ze spraw wewnętrznych.

Jeden tylko p. de Larcy, minister robót publicznych oświadczył, że jego polityczna przeszłość zmusza go do oddzielenia się w tym razie od rządu. Będzie więc głosował przeciw prawu tak jak jest przedłożone.

Po takiém oświadczeniu wszyscy się dziwią, że p. de Larcy nie podał się dotąd do dymisji. Jako deputowany p. de Larcy ma prawo stawać w opozycji z p. Thiersem, ale nie ma prawa jako minister prezydenta rzeczypospolitéj i jako solidarny minister jego gabinetu. Jest to fakt niesłychany w kronice parlamentarnéj i dziwno, że to się wydarza przedstawicielowi partji, która rości sobie pretensję przechowywania lepiéj od innych tradycji reprezentacyjnych.

Inni ministrowie dawali objaśnienia co do zamiaru rządu i co do celu, jaki sobie zamierzyli przedkładając ten projekt.

Wszyscy zapewniali, w odpowiedzi na zarzuty członków prawicy, że projekt nie jest skierowany przeciwko sprawcom wyznań wiary lub manifestów na korzyść porządku rzeczy przeciwnego obecnemu konstytucyjnemu stanowi, ale tylko przeciwko gwałtom i obelgom.

Oświadczenia te złożyli mianowicie panowie Pothuau i de Goulard. Ten ostatni kładł główny nacisk na ten punkt, że właśnie, ponieważ rząd ma charakter tymczasowy, potrzeba uzbroić go potężniéj przeciwko jego nieprzyjaciołom.

Pan Dufaure miał mowę, która da się streścić w następujący sposób: Rząd, obowiązany do czuwania nad interesami kraju, nie mógłby dopełnić swego posłannictwa, jeżeli władza, jaką wykonywa, jest bezustannie poddawaną dyskusji; jeżeli jest ciągle, że tak powiemy, ogłaszaną za wakującą i oddawaną pierwszemu lepszemu zgłaszającemu się; jeżeli rzeczpospolita przez to samo, że nie została stanowczo ogłoszoną, może być bezkarnie wystawianą na intrygi, gwałty i spiski stronnictw. Projekt dąży właśnie do ochrony rządu od tych knowań i dlatego to powinien być przyjęty.

Pan Margaine deputowany z departamentu la Marne odpowiadając na mowę p. de Fourton, z oburzeniem powstał przeciwko agitacjom pewnéj części zgromadzenia, która zbyt łatwo zapomina o obecności Prusaków na ziemi francuzkiéj.

Pan Rouher zabrał głos i postawił to pytanie: „Jakim sposobem rząd pozna, że dziennik gdziekolwiek wydawany, jest przekształceniem się dziennika skasowanego w departamencie zostającym na stopie wojennéj?"

Pan Rouher myślał o artykule 2gim projektu prawa i zapewne robił aluzję do dziennika *l'Etoile,* uważanego za transformację *Gaulois*. Pan Rouher, aby znaleźć odpowiedź, nie potrzebował daleko sięgać pamięcią we wspomnienia swojéj wierności dynastycznéj.

Na tychże naradach p. Salvandy, na poparcie projektu prawa, opowiadał o fakcie dotąd nieznanym, ale dobitnym:

Zeszłéj nocy rozlepiono w Wersalu buntownicze odezwy, pomiędzy któremi jedna przylepiona na drzwiach p. de Salvandy tak mówiła:

„Dosyć już mamy tych intryg prowadzących nas do księżych morałów i do wojny na korzyść papieża. Wolimy daleko już lepiéj powrót cesarza, cesarzowej i księcia cesarskiego".

(podp.) *Oficer z armji.*

— [Pogłoska o porozumiewaniu się] lewego środka z umiarkowaną lewicą w celu przygotowania demonstracji w odpowiedzi na manifest prawicy i list z przystąpieniem prawego środka, pozbawioną jest podstawy. Co jest pewném to, że od kilku dni pięciu członków lewego centrum wyznaczonych przez swych towarzyszy do zbadania politycznego położenia wynikłego w skutek ostatnich wypadków, miało długie i częste narady z kilkoma członkami prawego środka. Z rozmów tych wynikło zupełne porozumienie się nad konieczną potrzebą zachowania prowizorycznego charakteru obecnych politycznych instytucji i nad utworzeniem parlamentarnéj większości na jak najszerszéj możliwéj podstawie.

Prawica postanowiła nie ogłaszać jeszcze swych manifestów parlamentarnych. Podpisów zebrano dotąd 234; do programu prawicy należy 164, a do listu z przystąpieniem 70 deputowanych.

[„Gazeta francuzka"] zamieszcza na wstępie ostatniego swego numeru artykuł, który miał być jéj i wszystkim legitymistycznym dziennikom po departamentach zakomunikowany od deputowanych prawicy, autorów znanego manifestu. W artykule tym czytamy:

„W łonie zgromadzenia powzięto silne postanowienie dla zjednoczenia stronnictw monarchicznych, a postanowienie to nie zostało bezowocném. Kraj wiedział o niém; ze wszystkich stron dochodzą nas wiadomości, że pojednanie pomiędzy ludźmi rozdzielonymi różnorodnością swych przeszłości, lecz zbliżonymi wspólnością swych poglądów na przyszłość Francji, powitane zostało jako wielka nadzieja. To zjednoczenie jest w rzeczy samej ostatnią ucieczką kraju.

Z tém wszystkiém trzeba zauważyć: nikt nie myślał o zachwianiu teraźniejszego rządu, do którego utrwalenia przyczyniła się prawica i prawy środek. Są one zawsze gotowe go popierać, i im więcéj czuć się będą złączone, tém więcéj znajdą sił do wspierania go, i zdecydowane do dalszego prowadzenia z nim polityki czysto zachowawczéj.

Zaradzając obecnym potrzebom, jednocześnie musiały przygotowywać przyszłość, nie przez to, aby chciały naprzód rozstrzygać wszelkie kwestje, ale że pragnęły wzajemną wymianą uczuć zapewnić się, że w chwili ostatecznych rozwiązań nie będzie w zgromadzeniu jak tylko jedno stronnictwo monarchiczne: stronnictwo monarchji tradycyjnéj, dziedzicznéj i konstytucyjnéj. Taka monarchja nie narzuca się ani gwałtem, ani podstępem; podniesienie jéj należy do narodu reprezentowanego swobodnie przez swych pełnomocników. Oto co myślą, oto co sobie oświadczyli jedni drugim monarchiczni mężowie zgromadzenia.

Wyszedłszy najprzód z grona legitymistów, stawszy się następnie programem całéj prawicy i wzmocniwszy się przyjęciem jakiego doznało w prawém centrum, oświadczenie to przestało wyłącznie należeć do pierwszych jego autorów. Ci chcieliby dziś zaraz je ogłosić. Ale zwrócono im uwagę, że ważność podobnego czynu nakazywała wielką baczność i że przedewszystkiém powinni unikać, aby to oświadczenie nie stało się pretekstem do agitacji. Odtąd, przewidując zawsze możliwe kryzysa, ale zdecydowani nie wywoływać je, wstrzymują się oni dziś od ogłoszenia programu prawicy. Kraj mogąc od téj chwili liczyć na ich postanowienie, pochwali ich, że umieli czekać.

Program ten rzeczywiście istnieje z podpisami coraz to liczniejszemi, jakie z każdym dniem odbiera; przyniesie on owoce. Najprzód w swém codziennem postępowaniu stronnictwo zachowawcze, bardziéj zjednoczone, będzie silniejsze, a obecna polityka musi przyjąć postawę pewniejszą i więcéj zdecydowaną. Następnie, gdyby nowe przesilenia nadeszły, stronnictwo konserwatywne będzie gotowe, a Francja, cokolwiek nastąpi, nie zostanie znienacka zaskoczoną".

Jak widzimy z powyższego zakomunikowanego artykułu, większość czeka tylko na pierwszą lepszą kryzys, aby wystąpić z ułożoną już kandydaturą hr. Chamborda. Nie można odmówić ani zręczności, ani umiarkowania i rozsądku, z jakiemi prawica zabiera się do swego dzieła. Widocznie poskutkowały na nią niejednokrotnie powtarzane w izbie przez p. Thiersa słowa: „że nagrodę (tj. władzę) otrzyma to stronnictwo, które ze wszystkich okaże się najroztropniejszem". Prawica z pretendentem swoim na czele dotychczas nie nalega i nie narzuca się gwałtem krajowi. Idzie do swego celu krokiem wolnym, ale stanowczym. Czy jednak program hr. Chamborda i jego reakcyjny sztandar możebne są dziś we Francji? na to przyszłość odpowie. Nam się jednak zdaje, że panowanie przyszłego Henryka V, gdyby nawet kiedykolwiek przyszło do skutku, nie byłoby pewniejszém ani dłuższém od rządów Ludwika XVIII lub Karola XI.

Rossja.

[Kwestja opodatkowania — zachowanie się ziemstw względem tejże — powszechne zadowolenie z powodu odwołania się w tak ważnéj kwestji do narodu].

Do najważniejszych kwestji społecznych, stojących dziś na porządku dziennym, należy bez wątpienia kwestja reformy dotychczasowego systemu opodatkowania, zostająca w ścisłym związku z reorganizacją wojenną. Zadaniem obu tych reform jest zniwelowanie wszystkich stanów w ponoszeniu ciężarów państwowych, od czego wolne były t. z. wyższe klasy społeczeństwa w Rossji. Dla klas uprzywilejowanych, Rossja do ostatnich czasów była prawdziwem Eldoradó, ale i tam prąd demokratyczny i duch czasu nareszcie zaczyna odnosić zwycięztwo.

Do ostatecznego rozwiązania kwestji bezpośrednich podatków przed dwoma miesiącami wyznaczono komisję pod przewodnictwem Wałujewa. Jest to już druga komisja, zajmująca się tąż samą sprawą. Zadaniem pierwszéj było rozpatrzenie szczegółów nowego systemu, podczas gdy druga zajmie się kwestją istotną, zasadniczą, t. j. o ile ze stanowiska rządu jest dopuszczalnem jednomyślne żądanie ziemstw co do zrównania wszystkich stanów, ze względu na ponoszenie ciężarów państwowych. Nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że żądaniom ziemstw rząd uczyni zadosyć, co poniekąd odpowiada i zamiarom samego rządu. Opłakany stan finansów po wojnie wschodniéj już oddawna pobudzał rząd rossyjski do szukania nowych źródeł dochodu. Lud wiejski za czasów swéj niewoli jęczał pod podwójnym uciskiem podatków opłacanych rządowi i powinności w robociznie należnéj panu. Większych podatków nakładać na lud było niepodobna, potrzeba było polepszyć jego byt materjalny, co też rząd i uczynił, wyzwalając lud z poddaństwa. Na tem jednak rząd nie mógł poprzestać. Uznawszy w chłopie człowieka i obywatela, w dalszéj konsekwencji musiał dążyć do zupełnego zrównania stanów, ich praw i zobowiązań. W tym celu jeszcze w 1859 r. była wysadzona komisja, która dopiero w r. przeszłym ukończyła swe prace, rezultatem téj pracy był projekt reformy dotychczasowego systemu opodatkowania.

Oto, co między innemi powiada komisja we wstępie do swego projektu. „Najcharakterystyczniejszą cechą naszego systemu opodatkowania jest to, że cały ciężar podatków pada szczególniéj na niższe, uboższe klasy ludności.

Z ogólnéj sumy dochodów państwa 6% przypada na włościan i mieszczan, obowiązanych przytem do dawania rekruta. W żadném cywilizowanem państwie, powiada daléj komisja, uboższe klasy nie są tak obarczone rozmaitemi powinnościami, jak w Rossji.

Zjawisko to po części da się wytłómaczyć słabym rozwojem bogactwa narodowego, brakiem kapitałów i w ogóle, stosunkowo nieliczną klasą zamożnych obywateli, co się wszystko przyczyniło do zwalenia wszystkich ciężarów na masy uboższéj ludności. Dziś komisja uważa za swój obowiązek przyniesienie pewnéj ulgi klasom opodatkowanym, przez pociągnienie do tego obowiązku całego narodu bez różnicy stanów.

Na tém właściwie i zakończyła się działalność komisji po 11 latach istnienia. Komisja wypowiedziała tylko zasadę, na któréj może się dokonać reorganizacja, nakreśliła pobieżnie projekt i oddała go pod rozpatrzenie jedynéj reprezentacji ludowéj, t. j. ziemstwa. Po raz pierwszy więc w dziejach Rossji widzimy tak ważną sprawę w rękach narodu; reformy z góry, wygotowane w tajnikach kancelarjów, musiały ustąpić miejsca inicjatywie samego narodu. Należy oddać zupełną słuszność ziemstwom, że umiały godnie odpowiedzieć swemu zadaniu. Projekt był najwszechstronniéj zbadany i należycie oceniony, wszędzie ziemstwa, z wyjątkiem dwóch lub trzech powiatów, oświadczyły się za równouprawnieniem stanów, niektóre w swych odpowiedziach żądały zniesienia wszelkich przywilejów.

Nowa komisja, o któréj mówiliśmy na wstępie, zajmie się teraz ułożeniem nowéj ustawy stósownie do dawnego projektu opodatkowania i elaboratów pojedyńczych ziemstw. Ustawa ta następnie będzie przedłożoną radzie państwa, po zatwierdzeniu któréj stanie się prawem obowiązującém.

Włochy.

[Ks. Fryderyk Karol w Rzymie — nowa sekta we Włoszech]. Teraz właśnie, gdy rządy niemieckie w Prusiech, Bawarji, Wirtembergu — jednėm słowem, w całém cesarstwie niemieckiém rozpoczęły tak zaciętą wojnę przeciw ultramontanom, wybrał się książę Fryderyk Karol z odwiedzinami do Rzymu! A na dobitek zamiast złożyć tam wizytę najpierw papieżowi, a potém dopiero w kwirynalskim pałacu, jak to uczynili: cesarz brazylijski, król duński, wielki ks. Michał moskiewski i inni goście z monarszém dostojeństwem, którzy zwiedzali w ostatnich czasach Rzym, książę Fryderyk Karol najpierwéj powitał króla włoskiego w Kwirynale, a wizytę w Watykanie odłożył na drugie miejsce. To też dzień po dniu podawała przez czas jego bytności w Rzymie *Unita Cattolica* artykuły pełne zawiści do niemieckich liberalnych rządów, a nawet wręcz napisał ten główny organ watykański, że niechaj się książę Fryderyk Karol nie waży pokazywać na oczy papieżowi, bo przekona się, że łatwiéj znieść widok wylotów kartaczówek francuzkich, niż zagniewanego oblicza ojca św.

Książę, jak wspomniano, nie nastraszył się jednak téj groźby i był w Watykanie. Mszcząc się za ten afront, miał papież alokucją, w któréj tak stanowczo potępił antikatolicką politykę Bismarka i ministerstw bismarkowskiéj barwy w Bawarji i Wirtembergu, że poseł cesarstwa niemieckiego przy dworze papiezkim, hr. Tauffkirchen, uczuł się spowodowanym natychmiast wziąć urlop na niegraniczony czas. Wszelkie pozory mówią za tém, iż Bismark umyślnie wywołał takie naprężenie stosunków stolicy apostolskiéj z Niemcami, aby z tém większą swobodą przeprowadzić w myśl swojéj polityki organizację katolickiéj hierarchji kościelnéj w Alzacji i Lotaryngji, a nareszcie może aby użyć represaljów jakich przeciw katolickiemu duchowieństwu polskiemu. Już teraz otwarcie domaga się pruskie dziennikarstwo, aby w miejsce ks. Ledóchowskiego ustanowić Niemca arcybiskupem poznańsko-gnieźnieńskim.

Jak w Niemczech „starokatolicyzm," tak we Włoszech szerzy się teraz na nowo sekta Waldeńczyków, nad którą w średnich wiekach papieztwo odniosło w południowéj Francji krwawe zwycięztwo. Zasady wiary téj sekty polegają na poetycznėm pojęciu istoty Bóstwa, bez dogmatycznego określenia jéj, a nauka moralności oparta na ewangelji. Waldeńczycy nie uznają zwierzchniczéj władzy papieża i przełożeni ich gmin wyznaniowych pochodzą z wyborów, zupełnie tak jak u starokatolików w Niemczech. To też główną stanowi przyczynę rozpowszechniania się téj sekty, bo o wyższe pojęcia religijne mało się zresztą troszczą dzisiejsi Włosi.

Wschód.

[Nienawiść do Niemców w Rumunji — rząd turecki i dziennikarstwo — propaganda moskiewska w Bułgarji — głód w Persji.

Charakterystyczny wypadek zdarzył się teraz w Rumunji. Przypomną sobie może czytelnicy, że gdy niemieccy kulturtregerzy w Bukareszcie trochę za głośno wyrażali swoją radość z pognębienia Francji, młodzież rumuńska przerwała im tryumfalną biesiadę *(Kaiserfest)* gradem kamieni. Prefekt policji Michalaescu patrzył jakoś przez palce na ten wybuch uczuć nieprzyjaźnych dla Niemców. Konsul niemiecki poparty przez konsulów austrjackiego i moskiewskiego wniósł wtedy gorący protest z tego powodu, a rząd ks. Karola Hohenzollerna z całą usłużnością przyobiecał satysfakcję. Michalaescu został usunięty z urzędowania i wytoczono mu proces karny, równie jak i przywódcom owéj antiniemieckiéj demonstracji. W pierwszéj instancji ex-prefekt policji skazany został na pół roku ciężkiego więzienia, a młodzież na jeszcze ostrzejsze kary. Wskutek rekursu obżałowanych, sąd wyższy zmienił wyroki pierwszéj instancji w ten sposób, aby Michalaeskowi udzielono tylko naganę za brak energji w pełnieniu obowiązków swego urzędu, a ekscedentom nałożono kary pieniężne w wysokości 100 franków. Takie wyroki uznał konsul pruski za obrazę majestatu cesarstwa niemieckiego i wystosował znowu do ministra Castaforu piorunujący protest przeciwko temu. Uległy minister rozwiązał więc senat sądowy, który poważył się wydawać wyroki tak niemiłe dla niemieckich protektorów księcia Hohenzollerna, i sędziów poprzesadzano na inne stanowiska. Słusznie obrażeni tém sędziowie woleli usunąć się całkowicie od urzędowania, niż zgodzić się na takie upokorzenie stanu sędziowskiego w Rumunji przez wzgląd na obce wpływy. Rzecz wytoczyła się przed parlament i uchwałą większości 68 głosów przeciwko 38 minister Castaforu otrzymał naganę za dziwną swoją uległość dla arrogancji niemieckiéj.

Rząd sułtański zabrał się teraz bardzo ostro do dziennikarstwa. W ostatnich czasach zasuspendowano aż cztery dzienniki konstantynopolitańskie: *Bassiret* (turecki) na 2 miesiące, *Makedonia* (bułgarski) na 3 miesiące, *Ararat* (ormiański) na 3 miesiące i *Esprit* (francuski) na 3 miesiące. Ten ostatni dziennik za to, iż otwarcie wzywał katolików, aby który z nich ku większéj czci i chwale bożéj zamordował tak obmierzłego heretyka, jak król Wiktor Emanuel.

Spory kościelne w Bułgarji nie ustają, ale owszem wikłają się coraz bardziéj. Aby wzmocnić propagandę, zorganizowali teraz Moskale w Kiszeniewie osobne stowarzyszenie dla popierania „oświaty" (!) w Bułgarji.

W Persji ustała cholera i tyfus, ale głód okropny ciągle się sroży, i niema nawet nadziei, aby ustał przed nowemi żniwami, t. j. dopiero za 4—5 miesięcy. Ze wszystkich stron kraju ściąga się ludność do stolicy Teheranu, spodziewając się tam znaleść żywność. A ponieważ i tam niema co jeść, więc po wszystkich ulicach leżą trupy pomarłych z głodu ludzi. Chować ich niema komu. Ludzie walczą z psami o mięso świeżych trupów ludzkich. Porta ottomańska wysłała do Persji zboża za trzy miljony piastrów.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Gmina Daniłowce, w starostwie złoczowskiem, postanowiła założyć w Daniłowcach szkołę trywialną.

Wiadomości z literatury i sztuki.

P. Wacław Aleksander Maciejowski — nadesłał nam z Warszawy następującą recenzję:

W tych dniach wyszła na widok publiczny broszura dra. Gustawa Roszkowskiego, docenta uniwersytetu Jagiellońskiego pod tytułem: „O poselstwach dyplomatycznych i konsulatach." Z całéj dziedziny prawa międzynarodowego, kwestja, któréj rozbiorowi autor swą najnowszą pracę poświęca, jest jeżeli nie najważniejszą, to przynajmniéj jedną z najdonioślejszych, a bezspornie znajduje się najwięcéj na porządku dziennym. — Od dwóch przeszło wieków wszystkie dwory europejskie stałe mają poselstwa dyplomatyczne, a ich użyteczność nie może być nigdy dosyć uwydatnianą. Poselstwa bowiem te nie tylko, że służą do załatwiania spraw swego państwa przy obcym dworze, ale nadto są organem utrzymującym dobre stosunki dwóch państw a wreszcie są środkiem najpewniejszym dla każdego państwa do uzyskania prawdziwie autentycznych wiadomości o rozroście potęgi obcego państwa i o tych jego instytucjach, które do innego państwa przenieść i zastósować się dadzą.

Otóż wykład obowiązujących dziś urządzeń odnośnie do stałych poselstw dyplomatycznych i konsulatów w Europie, wziął sobie p. Roszkowski za przedmiot swéj pracy, którą w téj chwili mamy w ręku. Nasza literatura prawa międzynarodowego jest tak ubogą, że nabytek téj pracy jest dla nas tém więcéj pożądany. Głównie w niéj idzie autorowi o poselstwa dyplomatyczne. Kwestji konsulatów poświęca on jeden tylko paragraf dla oznaczenia właściwego charakteru konsulów wobec posłów dyplomatycznych — gdyż zdaniem autora wyrażonem (na str. 43) konsulowie właściwego charakteru posłów dyplomatycznych nie posiadają.

Rozprawa zaczyna się wskazaniem idei poselstw dyplomatycznych i ich praktycznéj konieczności, przechodzi historyę poselstw i krytycznie rozebrawszy różne naukowe teorje co do zasadniczego w téj materji pojęcia, co rozumieć właściwie należy przez posła dyplomatycznego (na str. 9) podaje własną w téj mierze opinję. Określiwszy charakter posła dyplomatycznego, tudzież ich rodzaje, autor rozbiera kolejno ich prawa, przywileje i obowiązki. Rozprawa kończy się objaśnieniem czynności posłów dyplomatycznych, tudzież natury misij sekretnych — jak niemniéj wykazaniem stanowiska posłów dyplomatycznych na obcych dworach i do państw trzecich; wreszcie podaną zostaje najgłówniejsza téj materji literatura. W wypełnieniu szczegółów tego przedmiotu autor zwracał głównie uwagę na rozstrzygnięcie wielu spornych kwestji.

Winszując uniwersytetowi, że w gronie swoim liczy docenta z takiem ukształceniem, mam pewną otuchę, że dla dobra uczącéj się młodzieży, — nie przepomni przedstawić go przy pierwszéj sposobności do objęcia profesury, a minister oświecenia w państwach przedlitawskich udzielić mu takowéj nie omieszka.

Przedmiot jakiemu się p. Gustaw Roszkowski oddał jest jednym z tych, który przez poświęconego wyłącznie praktyce sądowéj prawnika nie może być z korzyścią słuchaczom wykładany. Teoretyka i to wielce uzdolnionego, któryby wyłącznie do przedmiotu tego studja swe kierował, potrzeba do tego użyć koniecznie.

Pisałem w Warszawie w miesiącu lutym 1872 roku.

Wacław Aleksander Maciejowski.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem jutro w sobotę dnia 2 marca, odbędzie się piąty publiczny odczyt dr. Karola Estreichera, bibljotekarza uniwersytetu jagiel.: „O pismach indyjskich, assyryjskich i semickich."

Odczyty popularne o ratowaniu w nagłych przypadkach. — Dr. Janikowski, prof. medycyny, będzie miał w niedzielę dnia 3 b. m. i w dwie następne, jak co roku, wykłady publiczne bezpłatne, o pomocy, jaką udzielać należy osobom na pozór zmarłym lub zagrożonym nagłą utratą życia, tudzież w innych nagłych przypadkach. Odczyty te odbywać się będą w kolegjum fizycznėm, przy rogu ulic św. Anny i Jagiellońskiéj, od godz. 12 do 1 w południe.

Teatr. — Dawno już nie widzieliśmy na scenie naszéj komedji Fredry „Dożywocie." Przypominamy sobie, że występował w niéj na scenie naszéj przed kilku laty p. Rychter jako gość. Wczoraj więc mieliśmy miłą sposobność odświeżyć w pamięci głębokie wrażenie, jakie wtedy na nas zrobiła gra znakomitego artysty do którego najlepszych ról należy bezwątpienia Łatka.

Pan Benda w roli Birbanckiego nie miał takiego pola popisu, jakie godne jest wielkiego talentu jego i na jakiém znajdował się np. onegdaj w komedji „Syn Giboyera." Pp. Eker, Skąpski, Lidke i Zboiński, przyczynili się odpowiednio do należytego zaokrąglenia całości.

Między aktami śpiewał p. Köhler. Publiczność z zapałem przyjmowała pojedyncze kawałki świadczące o znakomitym talencie i wysokiém wykształceniu artystycznėm p. Köhlera.

Obowiązki delegatów do zbierania składek na szkoły ludowe, przyjęli dotąd z zaproszonych przez komitet główny:

Na powiat bielski: Michał Jaworski kasjer banku hipot.; na pow. bocheński: Leonard Serafiński prezes rady pow., dr. Fran. Hoszard. Roman Niwicki burmistrz, ks. Wincenty Wąsikiewicz inspektor okręg., Jan Lenartowicz; na pow. brodzki: Tadeusz Zagajewski burmistrz, Grzegorz Szeffer; na pow. czortkowski: dr. Józef Wernicki; na pow. brzeski: Konst. Ramult notar.; na pow. brzozowski: Bonawentura hr. Bukowski prezes rady pow., Teofil Ostaszewski, dr. Fran. Zbyszewski, Józef Korczyński, Edw. Duniewicz; na pow. cieszanowski: Jan br. Branicki, Konst. Rojowski, ks. Lud. Dobrzański; na pow. dąbrowski: Marjan Sroczyński prezes rady pow.; Piotr Bartman; na pow. drohobyski: Jan Zych; na pow. grodecki: Edw. Weissman prezes rady pow., ks. Wiktor Doliński, Karol hr. Scipio; na powiat jarosławski: Apolinary Ellinger insp. okręg., Gustaw Weiss; na pow. jasielski: Andrzéj Karpiński insp. okręg., Ludw. Dzianot; na pow. kolbuszowski: Stan. Politalski; na pow. kołomyjski: Ksaw. Białoskórski, ks. Ambroży Szankowski, Bańkowski pocztmistrz, Grzeg. Kulczycki insp. okręg.; na pow. kossowski: Miecz. Mokłowski, ks. Alojzy Piwec; na pow. krośniański: Stan. Starowiejski prezes rady pow.; na pow. lisecki: Szczęsny Cząstecki burmistrz; na pow. mielecki: Erazm Piotrowski; na pow. mościcki: Stan. hr. Bielski; na pow. nadworniański: Erazm Masłowski; na pow. nisecki: Ant. Komorowski prezes rady pow.; na pow. nowo-sądecki: Adolf Dobrzyński prezes rady pow.; na pow. pilźnieński: Leon Boznański; na pow. przemyślański: Zygm. Grochowolski; na pow. przemyski: Narcyz Puchalski pr. rady pow., dr. Walery Waigart, Karol Monné, Sew. Arzt; na pow. rawski: Juljan Skolimowski prezes rady pow., Jan Komarnicki, Lud. Hierowski; na pow. rohatyński: Zdzisław Onyszkiewicz; na pow. rudeński: Henryk Janko; na pow. rzeszowski: Woj. Kornicki insp. szkół; na pow. samborski: dr. Pawliński prezes rady pow., Ant. Bartkowski insp. okręg.; na pow. stanisławowski: Grzegórz Jarema insp. okręg., Wład. Starzewski notar.; na pow. skałacki: Jan Vivien; na pow. tarnopolski: Wład. Głowacki prezes rady pow., Feliks Pohorecki, dr. Klemens Żywicki; na miasto Tarnów: dr. Feliks Jarocki burmistrz, Ferd. Tabeau insp. okręg., Bron. Trzaskowski dyr. gimn., Klemens Rutowski; na powiat tłumacki: ks. Franc. Sawa; na powiat turczański: Michał Czyrniański; na pow. wielicki: Erazm Niedzielski prezes rady pow., Ludw. Łapiniński burmistrz, Karol Jasklowski; na pow. zaleszczycki: dr. Ant. Zakrzewski; na pow. złoczowski: dr. Mijakowski burmistrz, dr. Józef Wesołowski; na pow. żółkiewski: Bron. Lang; na pow. żywicki: Ferd. Laudyn prezes rady pow., Alfred hr. Poniński, Fran. Nowakowski; na pow. kamionecki: Ign. Mojseowicz lekarz.

Byłoby do życzenia, ażeby zaproszeni na delegatów nadesłali co rychléj odpowiedzi komitetowi głównemu.

Od komitetu stowarzyszenia wzajemnéj pomocy sybiraków otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne:

W lutym wpłynęło do kasy stowarzyszenia: od p. S. S. z Hermanowej dolnéj zła. 5, od p. Romana Krzyżanowskiego 2 zła., od p. Adolfa Jordana 5 zła., od ks. proboszcza z Bieżanowa 10 zła. W ogóle 22 zła.

Serdeczne za to szlachetnym ofiarodawcom składamy podziękowanie.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach: u p. Józefa (Skarbek) Borowskiego w Flurku, rządca 1; u p. Konst. Grzegorzeskiego w Sulatyczash, ekonom 1, stangret 1; u p. Pawła Staniewskiego właściciela domu we Lwowie, służący 1; u p. Wilhelma Suchodolskiego w Sokolnikach, ekonom 1, czeladnik kowalski 1.

W ogóle weszło do pracy i obowiązków ludzi 6.

Było na miesięczném stałém utrzymaniu studentów 5, wdowa 1.

Na 40-centowém dziennėm utrzymaniu było przez dni 4 sześciu, przez dni 5 pięciu, przez dni 9 czterech, dni 16 trzech, przez dni 22 dwóch, przez dni 26 jeden.

Z pozostałéj odzieży rozdano resztę t. j. okrywkę 1, surdut 1, spodnie 1.

Wysłano kosztem stowarzyszenia do rodziny: do Lwowa 1, do Stanisławowa 1, do Oświęcima 2.

Są do umieszczenia: ogrodnik 1, kucharz 1, jeometra do pomiarów majątków obeznany z kolonizacją 1, rządca dóbr 1.

W drodze na etapach i w ratuszu warszawskim znajduje się jeszcze dwudziestu kilku ludzi, gdy i ci do kraju powrócą, co zapewne niebawem nastąpi, i na posadach pomieszczeni zostaną, stowarzyszenie jako niemające nadal usprawiedliwionéj potrzebą racji bytu rozwiąże się. Każdy albowiem z pomieszczonych sybiraków, już własną pracą i sumiennym pełnieniem obowiązków, zasłuży sobie na byt tam

gdzie jest, lub rekomendacją swego chlebodawcy, bez opieki zatem i dalszych za sobą starań stowarzyszenia obejdzie się.

Taki zaś, coby obowiązkom swym uchybiał, i niegodnie się zachowywał, zostałby i tak ze stowarzyszenia wykluczonym i z opieki jego korzystaćby nie miał prawa.

W tym duchu działając, stowarzyszenie ma zaszczyt uprzejmie prosić wszystkich szanownych obywateli, mających w swych usługach sybiraków, aby tych, którzy źle służą, wcześnie komitetowi wykazali, iżby był czas sprawdzenia ich zachowania się i wyparcia się ich publicznie, zanim stowarzyszenie zamknąć będzie mogło listę imienną swych towarzyszów niewoli, godnych pozostać w pamięci stowarzyszenia, jako takich, co poświęcenia swojego dla kraju nie tylko gotowością ofiary życia i cierpieniami długiéj niewoli i poniewierki dowiedli, ale cichą, sumienną i wytrwałą pracą dowodzą miłości tego kraju dla którego w danym razie umieli się poświęcić.

Od dnia 1 kwietnia 1869 r. do 1 marca 1872 r., za łaskawą pomocą i szlachetną protekcją obywateli kraju, pomieszczono w pracy i obowiązkach ludzi 967.

Wiktor Bylicki.

— Namiestnik zamianował prawnika Stanisława **Kotaska** aktuarjuszem dyrekcji policji w Krakowie.

Wczoraj rossyjska komisja ekstradycyjna w Wilczkowicach odstawić kazała do urzędu gminnego w Węgrzcach w Galicji wieśniaka nazwiskiem Łazarz, jako włóczęgę niemającego paszportu. Człowiek ten był zupełnie nagi. W kancelarji komisji ekstradycyjnéj pożyczono mu stary ubiór żołnierza, który rosyjski objeszczyk w Węgrzcach znowu odebrał. Z Węgrzec więc przywieziony został Łazarz do Krakowa zupełnie nagi, zawinięty tylko w stare prześcieradło. Było to podczas mrozu.

Postęp. — W niedzielę dnia 3 marca o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się w sali „Postępu" wieczór deklamacyjno-muzykalny p. Chodeckiego.

Teatr. — W sobotę 2 marca na dochód pani M. Ekerowéj, daném będzie: „Król Jan," tragedja w 5 aktach, przekład S. Koźmiana.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 29 lutego pogoda; termometr od + 0.8 spadł wieczorem na — 5.0 R. Barometr opada; rano dnia 1 marca stan jego był 327.63, termometru +1.7 R. Wiatr zachodni.

HOTEL pod ROZĄ. *Przyjechali:* Karolina hr. Stadnicka wł. d., August Bobrownicki wł. d., Marjan Łada Pietrzycki, z Galicji; Konrad Łempicki z Granicy; Michał Jasionkiewicz ob., M. Cichocka ob., z Warszawy.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Stefanja Pyzikowska ob., Paweł Jarociński z żoną inżynier, z Warszawy; Wład. Zgierski Strumiłło inżynier z Rossji; Stan. Majewski z żoną negocjant z Bordeaux; Kaz. Majewski ob. z Kongresówki.

Z wędrówki po Krakowie.

VI.

Rynek.

Z dawien już kronikarze polscy, opisując Kraków, porównywali ogólny kształt miasta do orła, co na tę myśl naprowadzało wyraźniéj, gdy gród był dokoła opasany murami i fosami. Według owego porównania głowę orła tworzył Wawel, szyję ulica Grodzka, tułów rynek z przyległemi ulicami, nogi i ogon Kleparz, a skrzydła przedmieścia Piasek z jednéj, Wesoła z drugiéj strony.

W takiém zestawieniu podobieństwa co do kształtu możnaby się nieco dopatrzyć i moralnéj symboliki. Wawel był głową nietylko Krakowa, ale i całéj Polski, gdy z niego rządził król; wtedy Polska była najpotężniejszą. Rynek był sercem Krakowa; dlatego nie dziw, że przybrał tak wspaniałe kształty. Nie ma on sobie (pod pewnemi względami) równego w Polsce, a może i w Europie całéj. Przestrzeń jego wynosi 11,000 sążni kwadratowych po odtrąceniu 2025 sążni kwadrat. na miejsca zajęte przez budynki. Jeżeli policzymy po 16 osób wygodnie na sążeń kradratowy, to wypadnie, że na rynku krakowskim pomieściłoby się ludzi 143,600.

Biéda jednak chwyciła nas w swoje objęcia, gdy nam brakło ojca na Wawelu; gdy zamek królewski zmieniono na koszary; gdy lennik, co na klęczkach przed królem u ratusza na rynku przysięgę wierności składał, potém skarbiec złupił; gdy źródło bogactw mieszczan krakowskich, Sukiennice — ów przybytek handlu i przemysłu — stały się siedliskiem przekupek z bułkami, sérem i śledziami, a ledwo świątynia Matki Bożéj oparła się burzom i nawalnościom strasznie ciężkich dla staréj stolicy czasów.

Cofnijmy się o kilkaset lat wstecz; jak nam rynek nasz dawni pisarze określają, było tu czemu się przypatrzyć: Kamienice z cienistemi portykami, z dzierganemi facjatami, ze wspaniałemi odrzwiami u bram, osadami gustownemi u okien, a co zbyło miejsca od Sukiennic, smatruzów, różnych jatek, zalegały roje handlarzy najrozmaitszych produktów handlu i przemysłu wschodniego i zachodniego.

Dziś niéma tego, co przeszłość na dziedzictwo przekazała, a nowoczesnego komfortu nie dostrzeże nigdzie. Karłactwo obecnych czasów jawnie się okazuje. Czy nie parsknąłby śmiechem jaki dawny majster cechu ślusarskiego, gdyby wstawszy z grobu przyjrzał się takiéj klatce ulanéj z żelaza, uczepionéj do domu bankiera Helcla, gdzieby się wypadło zapytać: „Czy dom ten jest dla ganku, czy ganek dla domu?"... a przecież to dzieło profesora architektury!...

Zatraconych cech przeszłości już odzyskać nie zdołamy, bo potrzeby dzisiejszego społeczeństwa innych warunków wymagają. Dlatego powinnością jest naszą dbać i starać się, aby ten nasz wspaniały rynek zyskał to, co daje wiek 19; aby owo serce Krakowa zrzuciło brudne łachmany, pozbyło się szpecących narości i odziało się natomiast w szatę odpowiednią swéj godności.

Sukiennice niezmiernie ważną grają rolę dla rynku krakowskiego; są one jego tak niezbędną częścią, iż bez nich rynek zeszedłby na zwykły plac targowy; a pominąwszy inne względy konieczności Sukiennic, cel ich istnienia — uszanowanie przeszłości, to obecny brak gmachów publicznych i do tego w miejscu najcelniejszém z całego miasta przemawia za najstaranniejszém odbudowaniem opustoszałych Sukiennic. — Jak się z przyjętego na siebie obowiązku hr. Plater wywiąże, trudno przesądzać; plany restauracji Sukiennic nie są znane publiczności, wypada więc zaufać zdolnościom wybranego architekta.

Wieża ratuszna doprasza się koniecznie, aby jéj sieroctwo raz ukrócono. Od północy u spodu winien stanąć jakiś mały budynek odpowiedniéj ozdobnéj struktury, np. strażnica ogniowa z wszelkiemi ku temu przyborami, a dzisiejszy skład sikawek trzebaby przerobić na wojskowy główny odwach, aby dom przed kościołem św. Wojciecha dziś na ten cel używany, jako szpetną narość zburzyć, przez co zyskałoby się wolny widok w ulicę Grodzką. Tu właśnie na placu około kościółka św. Wojciecha jest prawdziwie piękny i wspaniały punkt na posąg spiżowy, do czego może raz Kraków przyjdzie.

Wiekopomna królowa Jadwiga nie ma dotąd nigdzie dla siebie pomnika, ani nawet w katedrze na swoim grobie; godziłoby się tedy, żebyśmy się przecie w wieku 19 zdobyli na pomnik dla uczczenia pani, która swoje życie poświęciła dla potęgi polskiego narodu; która ugruntowała akademję i dla ludu miała serce, upominając się o nagrodę za jego krzywdy. —

Jest w kasie miejskiéj 7000 guldenów, które pozostały od pogrzebu Kazimierza W. w roku 1869. Niech się ta sumka stanie fundamentem dla zebrania dalszego funduszu na posąg Jadwidze; bo jak nasze archeologi zagarną tę sumkę, to ja tak zmarnują jak wszelkie pieniądze, które się w ich ręce dostają, czego mamy krzyczące dowody przy restauracji ołtarza marjackiego i kaplicy św. krzyża na Wawelu.

Ozdobi się znacznie rynek krakowski, jeżeli po zaprowadzeniu wodociągów na kilku punktach staną wodotryski, jak dawniéj były; ale tymczasem wartoby zacząć reformy z łatwiejszego końca.

Ruch publiczności, koncentrujący się na chodnikach rynku, dawnoby już powinien był natchnąć budownictwo miejskie, aby z nich zrobić bulwary.

W tym celu trzebaby trotoary naokoło rynku o drugie tyle rozszerzyć, drzewami wysadzić i w ławki zaopatrzyć, a w pewnéj odległości poza drogą jezdną dać równoległy rząd chodników płytami wielkiemi wyłożonych, również z drzewami i ławkami, łącząc obie linje w stosownych punktach ze sobą.

Pozycję, jaką zajmuje kościół Panny Marji względem rynku, dałoby się jeszcze korzystniéj wyzyskać, gdyby wązki dom dzielący Mały rynek od Głównego usunąć, tj. zburzyć; że zaś to jest włośność kościoła marjackiego, któréj sprzedać niewolno, więc możeby się to dało uskutecznić przez zamianę na inną realność.

W swoim opisie Krakowa już oddawna o to się upominał Ambroży Grabowski. Ileby na tém zyskało miasto, a w szczególności rynek i kościół Panny Marji na swéj wspaniałości, dowodzić tutaj byłoby zbytecznem; każdy to ocenić potrafi własnemi zmysłami.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Neue Militärzeitung zamieszcza następujący artykuł:

Projekt nowéj sieci kolei żelaznéj w Galicji.

„Centralna kolej galicyjska" t. j. 1) linja tarnowsko leluchowska do Preszowa, 2) linja bielsko-żywiecka, nowo-sądecka, grybowsko-zagórska, wraz z linjami pobocznemi Sucha-Kraków i Żywiec-Czacza.

(Ze stanowiska wojskowego.)

Mamy dziś przed sobą zupełnie wygotowany projekt nowéj sieci kolei galicyjskich, tak jak go celem uzyskania koncesji na budowę téj kolei przedłożyła rządowi spółka, na czele któréj stoi ks. Czartoryski.

Gdy projekt ten ma na celu od tak dawna upragnione i potrzebne poprawienie i uzupełnienie dotychczasowéj galicyjskiéj sieci kolejowéj, a zarazem jest wynikiem długoletnich i kosztownych badań przedwstępnych, zamierzamy więc ze stanowiska wojskowego o ile możności gruntownie wykazać ważność jego, ażeby w ten sposób uwagę najwyższych władz wojskowych na to naprowadzić, iżby w tym najważniejszym okresie całéj téj sprawy wpływy swoje skutecznie rozwinęła.

Już oddawna niepodobna sobie było tego wytłumaczyć, dlaczego północny i północno-wschodni nasz plac boju ze względu na wojskowe jego usposobienie zupełnie jest zaniedbany; które to trudne do wytłumaczenia zjawisko przy dzisiejszym stanie polityki jużby uważać należało za zgubne zaniedbanie, któremu szczupłe siły pieniężne państwowe same już zaledwoby dopomódz zdołały.

Wszakżeż w Galicji i pogranicznem rossyjskiém terytorjum prawie te same jeograficzne, handlowo-polityczne i wojskowe przeważają względy, a nawet pierwszym dwom ze strony rossyjskiéj mniejszą należy przypisywać wagę, a mimo to widzimy, że na terytorjum rossyjskiém drogi komunikacyjne są o wiele liczniejsze i w tych pociągnięte kierunkach, w których przeważają interesa strategiczne i handlowo-polityczne.

Za jednym rzutem oka na najnowszą mapę kolei żelaznych pułkownika rossyjskiego Szeweliewa i naszą jeograficzną sieć kolei żelaznych, poznajemy dokładnie, jak bardzo nas już sąsiedzi nasi w tym względzie wyprzedzili.

Taki byłby pogląd ogólny; zastanówmy się atoli bliżéj nad całą galicyjską siecią kolejową i rozbierzmy następnie te korzyści, jakieby państwu pod względem strategicznym przyniosło uskutecznienie nowego projektu.

Już to oddawna przyjęto jako rzecz udowodnioną, że posiadanie całéj linji kolei północnéj i kolei Karola Ludwika stanie się nader wątpliwém od téj chwili, kiedy między Austrją a jednym z jéj północnych sąsiadów przyjdzie do starcia.

Rok 1866 dowiódł tego, a każdy następny rok, w którymby wojska gotowe do walki na północy stanąć miały, będzie dla nas dotąd tą samą gorzką nauką, dopóki galicyjska sieć kolejowa zupełniéj nie dozna poprawy.

Kolej Karola Ludwika i przedłużenie jéj kolej lwowsko-czerniowiecko-jasską w punktach, gdzie się rozpoczyna i kończy (w Krakowie i Czerniowcach), bardzo łatwo przeciąć można i dlatego też posiadanie jéj pod względem wojskowym najmniejszego nie ma znaczenia.

Jeden mały manewr huzarów na sposób tego jak w Boguminie zdoła powstrzymać cały strategiczny pochód w Galicji i ograniczyć go na dziewięć nader uciążliwych dróg karpackich; a w ten sam sposób przerwanoby również w zupełności dowóz dla armji i miejsc warownych w Galicji.

Jedyna dzisiejsza droga żelazna kraju tego, cały materjał téj koleji i wszelkie w związku z nią stojące rzeczy bez strzału wpadłyby w ręce nieprzyjaciół, — a wówczas pewnie o zajęciu stanowiska zaczepnego nie mogłoby być ani mowy; zmuszonoby nas natomiast do zajęcia stanowiska odpornego wraz ze wszystkiemi jego osłabiającemi i demoralizującemi następstwami a w ten sposób stracilibyśmy Galicją a wraz z nią wielką a może i największą część warunków do osiągnienia pomyślnego skutku.

Było to więc ze względów wojskowych nieskończenie ważną rzeczą, ażeby przecież raz nareszcie z jednego punktu środkowego wielkiéj operacyjnéj podstawy naszéj — Dunaju, pociągnięto linje koleji żelaznéj do środkowéj przestrzeni Galicji (między Jarosławiem a Przemyślem).

Tym warunkom uczyniła wprawdzie zadość koncesjonowana kolej przemysko-łupkowska lecz tylko w ogólności a nie w szczególności. Z owym pierwszym warunkiem, połączenia sieci kolejowéj węgierskiéj z galicyjską koleją poprzeczną liczono się wprawdzie co do nazwy, atoli nie w tem znaczeniu, jakieby ową kolej górską było uczyniło linją wymarszu i operacji wojskowych.

Kolej łupkowska skróci nam w najlepszym razie o 10 — dni owe 7 tygodni jako czas wymarszu do armji działającéj w Galicji.

W takim razie wyruszenie armji **bez** przygotowania urządzeń wojskowych byłoby możliwem w 32 dniach.

Téj armji atoli bez podstawy operacyjnéj prawie niepodobna byłoby użyć do działania zaczepnego; dla tego téż ze stanowiska wojskowego musiano wyrazić usilne życzenie izby otwarto dalsze połączenie w promieniach.

Życzenie to byłoby wprawdzie po części spełnione przez udzielenie koncesji na kolej lwowsko-stryjsko-munkacką; jak się atoli dowiadujemy, nie ma się co spodziewać, iżby ta linja tak prędko dokończoną została, gdyż w dalszym przebiegu budowy okażą się rozmaite trudności pochodzące z rozmaitych źródeł, na których wyszczególnianie nie ma tu miejsca.

Oprócz tego kolej ta co do swego kierunku bardziéj przydać się może dla armji drugorzędnéj zajmującéj stanowisko odporne na linji nadduiestrzańskiéj.

Przypatrzmy się nakoniec bliżéj nowemu projektowi kolei żelaznéj w całym jego ustroju, jak go spółka Czartoryskiego i spól. przedstawia i zbadajmy, ażaliby urzeczywistnienie tego projektu odpowiedziało wszystkim wyż wspomnianym wymogom strategicznym.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 29 lutego i 1 marca odbytych.

Na wczorajszym targu zbożowym na Baranie ruch był normalny, bo od ostatniego targu prawie nic nie zmieniło się; ceny, chociaż chwiejne, przecież niewielkiéj ulegają zmianie, bo wywóz za granicę jest dosyć ożywiony co znowu na ceny wpływa. — Kupcy zbożowi krakowscy dość znaczne porobili zakupna.

Płacono za pszenicę 252 ft. 42—48, żyto 235 ft. 31—35; jęczmień 202 ft. 27—31, owies 132 ft. 13—15½, groch 252 ft. 39 do 43, proso 237 ft. 33—36 złp.

— Z powodu braku zagranicznych kupców i małego dowozu zboża targ dzisiejszy na Kleparzu był bardzo słaby, w skutek czego ceny cokolwiek spadły. Koniczyna biała bardzo mało znajduje pokupu, przez co znacznie w cenie spadła.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 10.75 do 11.50, białą 11—11.90, za piękną do siewu po 12.25; żyto 160 ft. 8.30—8.70; jęczmień 140 ft. 7—7.60; owies 100 ft. 4—4.25, koniczynę czerw. 60—65, biała 45—65 zła.

Kasa syndykatu giełdy wiedeńskiéj (*Wiener Börsen-Syndicats-Kassa*). — Na urządzona przez ten zakład subskrypcję na losy tureckie dotąd już zgłaszają się tak licznie, że wypuszczone 5000 w kilku dniach będą rozebrane. Jestto skutek zupełnie usprawiedliwiony, naturalny, zwłaszcza że papier ten przynosi kapitaliście nadzwyczajne odsetki, nastręcza sposobność wygrania wielkiéj kwoty w sześciu do roku ciągnieniach, a przedewszystkiém przez zagwarantowane odkupno zupełnie zabezpiecza wpłaconą sumę.

Wiadomości telegraficzne.

Bielsko 28 lutego. Główny komitet bielszczańsko-bielskiego stowarzyszenia przemysłowego na pełném zebraniu dziś w południe odbytém, uchwalił wysłać deputację i delegację do rady państwa o wyłączenie Białéj z okręgu administracyjnego Galicji, a przyłączenie jéj do Szlązka.

Peszt 28 lutego. (Posiedzenie izby niższéj). Przy rozprawach nad ustawą wyborczą przemawiali Łazarz Halasz, Stratimirovich i Vajda przeciw projektowi rządowemu; Guido Bausner przeciw powszechnemu głosowaniu, z którego zaprowadzenia w Węgrzech — zdaniem jego — wyniknąćby mogło tylko zniszczenie przewagi żywiołu węgierskiego. (Burzliwe niezadowolenie z lewicy.) Niepodobna zaprzeczyć, że Madjarzy są powołanymi i najdzolniejszymi do tego, ażeby byli przedstawicielami idei państwowéj (zadowolenie) i dlatego téż mówca sądzi, choć sam jest z rodu Niemcem, że panowanie żywiołu węgierskiego z téj strony Litawy jest zarówno nieodzowne jak z tamtéj strony Litawy panowanie żywiołu niemieckiego. (Żywe oklaski z prawicy.)

Aron Sziladay oświadcza, że projekt ten nie dla narodowości, ale raczéj dla żywiołu węgierskiego jest dotkliwym ciosem; czysto węgierskie okręgi wyborcze są wszystkie razem i każdy z osobna opozycyjne, a rząd nie zamierza nic innego, jak tylko ograniczyć to prawo wyborcze ludności węgierskiéj. (Żywe oklaski z lewicy, niezadowolenie z prawicy.)

Berlin 28 lutego. Izba ma zamiar nie przychylić się do udzielenia 100,000 tal. na budowę muzeum rolniczego a kwotę tę na poprawienie płac nauczycieli przeznaczyć. Obrady nad ordynacją powiatową sejm odroczy. Sesja sejmu może co najwięcéj potrwać cztery tygodnie.

Już nastąpiło urzędowe zamianowanie Fourniera na posła francuzkiego przy dworze włoskim.

Berlin 29 lutego. Podczas obrad końcowych nad etatem ministerstwa oświecenia zbija raz jeszcze poseł Kantak w gruntownym wywodzie dawniejsze zaczepki ks. Bismarka. Dr. Falk odpiera, że względność rządu wtedy tylko będzie możebna, jeżeli Polacy innego będą usposobienia.

Bern 28 lutego. Rada narodowa przyjęła uchwałę rady stanu, ażeby z konstytucji związku wykreślić zakaz zakładania nowych i przywracania zniesionych klasztorów.

Paryż 28 lutego. Stan oblężenia w Paryżu wkrótce zniesiony zostanie.

Paryż 28 lutego. *Courier de France* pisze: Pismo Barthélemego skłoni zapewne deputowanego Bambergera do ogłoszenia pisma Thiersa z 20go czerwca. Zapewniają, że Thiers w piśmie tém się zobowiązał wpływać na stanowcze ogłoszenie rzeczypospolitéj, skoro tylko zakres pełnomocnictw jego rozszerzony zostanie. Z rozmów jednakże prywatnych Thiersa wypływa, że jest zdecydowany utrzymać w mocy układ zawarty w Bordeaux.

Wersal 28 lutego. Jenerał Bourbaki zapewnił prezydenta, że on i pod jego dowództwem zostające wojska pozostaną zawsze wiernymi rzeczypospolitéj i gotowi są za nią się poświęcić.

Londyn 28 lutego. *Globe* zapewnia, że królowa po krótkim pobycie u niektórych krewnych uda się 25 marca na ląd stały.

Rzym 28 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu izby wniósł minister wojny projekt do ustawy żądającéj kredytu 12 miljonów. Cztery miljony mają służyć na wymustrowanie żołnierzy pierwszéj kategorji, cztery miljony na zakupienie nowych materjałów wojennych, a cztery na nowe budowle wojskowe. Minister żąda uznania wniosku za naglący.

Petersburg 28 lutego. Nowo-mianowany poseł rossyjski w Stanach Zjednoczonych bar. Offenberg opuścił dziś Petersburg, udając się wprost do Waszyngtonu.

Konstantynopol 28 lutego. Porta potwierdzi exarchę Hilariona. Tysiące telegramów odbiera exarcha z Bulgarji. Oczekują deputacji do Porty.

Przegląd polityczny.

Wydział konstytucyjny załatwił wczoraj dalsze punkta elaboratu podkomitetu aż włącznie do punktu *B* lit. *a*, który traktuje o ministrze galicyjskim. Minister ten będzie ministrem bez teki i będzie miał głos przy wszystkich obradach ministerstwa. Będzie to więc urząd taki, jaki już dawniéj piastował p. Grocholski.

Nothwahlgesetz przejdzie w izbie panów bez zmiany; jest to już rzeczą prawie pewną.

Słowem, w Wiedniu rzeczy idą teraz gładko. Rada państwa odroczoną zostanie na wielkanoc, życzyćby wypadało, aby sejm galicyjski zwołanym został jak najprędzéj po świętach i aby mu rząd zostawił dość czasu do zajmowania się sprawami krajowemi.

N. fr. Presse roztacza dziś jaskrawo obraz prześladowań, jakich Polacy doznają w zaborach pruskim i rossyjskim, aby w tém lepszém świetle wystawić dobrodziejstwa, jakich doznajemy w Austrji.

W końcu jednak artykułu tego przyznaje *N. fr. Presse,* że Polacy „utrzymują przy życiu Austrję, a przez to siebie samych utrzymują" *(indem sie Oesterreich erhalten etc.).*

Jeżeli *N. fr. Presse* jest tyle szczerą, że przyznaje Polakom, iż utrzymują przy życiu Austrję, to nie powinnaby się tak chełpić dobrodziejstwami nam świadczonemi; boć przecie względem tego, który nas przy życiu utrzymuje, żadne dobrodziejstwa nie są za wielkie, a wszystkie są tylko wypłaceniem należnego się długu wdzięczności.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 29 lutego. Wydział finansowy przyjął po dłuższych rozprawach zaproponowaną przez podkomitet rezolucję co do dodatku drożyzny dla urzędników, podług któréj pozwala się na 5 mil. kredytu, a dodatek ma się w następujący sposób rozdzielić: W pierwszéj grupie 10 procentu bez różnicy siedziby (od 2100 złr. do 4 klasy djetowéj. W drugiéj grupie (od 1050 złr. do 2100 złr.) 15 procentu bez różnicy siedziby.

W trzeciéj grupie niżéj 1050 złr. w Wiedniu 25 procentu, wszędzie indziéj 20 procentu. Dodatek drożyzny rozpoczyna się z dniem 1 marca. Rezolucja wzywa rząd, ażeby stałe uregulowanie płac urzędników wcześnie wraz z budżetem na rok 1873 wniesiono do izby.

Berlin 1 marca. *Reichsanzeiger* ogłasza ustawę względem rozszerzenia fortyfikacji Metzu, Strassburga; daléj ustawę względem mianowania nadzwyczajnych komisarzy do administracji pojedyńczych gmin w Alzacji i Lotaryngji.

Stuttgart 29 lutego. Posiedzenie izby niższéj. Oświadczenie pisemne barona Glumingen zaprzecza, jakoby rząd na posłów, którzy są urzędnikami, wywarł był jakąś presję względem głosowania ich w sprawie poselstw.

Paryż 1 marca. Między prawicą a prawem centrum widoczne zbliżenie. Proces Lamotta wzbudza wielkie zajęcie.

Hr. Arnim i Pouyer-Quertier podpisali konwencję francuzko-pruską, według któréj płatne 410 miljonów czwartego pół miljarda mogą być wypłacone już dnia 6 marca za opuszczeniem dyskonta 5%.

Londyn 29 lutego. Do *Timesa* donoszą z Filadelfji: Odpowiedź rządu amerykańskiego na notę Granvilla stwierdza, że wywód zażaleń podany przez Stany zjednoczone, nie może być zmienionym; traktat waszyngtoński ma zawierać w sobie dostateczne gwarancje umożliwiające ugodne załatwienie sporu, gdyż obie strony zobowiązały się uznać wyrok polubowny, jako ostateczne rozstrzygnienie.

Amsterdam 1 marca. Hr. Chambord przybył dzisiaj z Dortrecht do Bredy.

Wiedeń 1 marca. Przy dzisiejszém ciągniniu losów z roku 1864 padła główna wygrana na serję 3742 nr. 89; 50,000 złr. na serję 3423 nr. 45; 15,000 złr. na serję 1614 nr. 30; 10,000 złr. na serję 2828 nr. 35; — daléj wyciągnione zostały następujące serje: 443, 689, 1094 i 3683.

Kursa. — Wiedeń 1 marca, godz. 2. Srebro 110.50. — Akcje kredyt. 353.25. — Lombardy 209.60. — Losy 1860 r. 105.25. Losy 1864 r. 147.—.— Akcje franko-austr. 148.—. — Napoleony 8.93. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 260.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 169.50. — Akcje banku 845.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 126.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71.40. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 207.50. — Akcje anglo-banku 372.50.—

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Graiichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 1 marca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 157	76 50	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —066	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —083	83 75	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —075	89 50	88 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 094	90 —	89 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 0—	89 75	88 75
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 100	92 75	91 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	262 —	259 —
„ „ Czern.-Jassy..	165 —	163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	— —	80 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	100 —	97 —
Losy prem. węgierskie...	111 —	108 —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	111 75	111 25
Srebro polskie stare......	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	181 —	175 —
Ruble papier. rossyjskie ..	156 —	155 —
Talary pruskie	168 25	167 —
Dukat obrączkowy	5 36	5 26
20 frankówka..........	9 06	8 94
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEŃ, 29 lutego.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 10	63 90
„ „ w srebrze 5%	71 —	70 80
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	313 —	312 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	312 —	311 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	94 50	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	105 —	104 75
„ „ 1860 ⅕ „ 100	126 —	125 —
Rząd. 1864.......100	148 —	147 75
Como Renten za 20.....	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	98 50	98 —
Węgier. poż. premiow. 100	109 25	109 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 60	76 40
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	189 —	188 50
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 75	99 25
Keglewicza.... na 10 „	17 50	16 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy ..... na 40 „ mk.	29 50	28 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	42 —	41 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 50	— —
Waldstein.. „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	76 —	75 —
„ galicyjskie	75 75	75 25
„ siedmiogrodzkie	77 75	77 —
„ węgierskie	81 —	80 50
Ind. węg. z klauz. 1867 .	79 75	79 25
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 50	110 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	370 —	369 50
Anglo-hungaria „ 80 „	118 —	117 50
Boden Credit austr. 80 „	290 —	288 —
„ „ węg. 80 „	135 75	135 25
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	351 25	351 —
Depositenbank „ 80 „	88 50	88 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1025 —	1020 —
„ bank czeski 100 „	200 —	— —
Franco austr.... 80 „	139 50	139 —
„ węgierskie 80 „	116 75	116 25
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	84 —	81 —
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	241 —	240 50
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	165 —
Nationalbank........ „	848 —	846 —
Ogólnego austrjackiego „	219 —	218 —
Unionbank .. za 200 „	321 —	320 75
Vereinsbk austr. 80 „	123 75	123 25
Verkehrsbank .. 200 „	207 25	206 75
Wechslerbk wied. 80 „	345 —	344 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	119 75	119 25
Wien. Bnk Verein 80 „	340 —	339 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	187 75	187 25
Böhm. Nordbahn 150 wa.	150 —	149 —
„ Westbahn 200 „	267 —	266 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	161 —	— —
Elisabeth .... 200 mk.	247 75	247 25
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	214 —	213 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2283 —	2280 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	210 50	209 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	261 —	260 50
Kaschau Oderberg 200 wa.	193 50	193 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	164 25	163 75
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	142 50	142 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	219 50	219 —
„ lit. B. „ 200 „	190 75	190 25
Praga-Dux „ 150 „	114 25	113 75
Rudolfbahn „ 200 „	177 25	176 75
Siebenbürger I. „ 200 sr.	193 —	192 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	397 —	395 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	208 —	207 50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	184 50	184 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ...... 200 wa.	292 50	292 —
Tramway wied. .. 200 „	243 —	242 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	171 50	171 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	170 25	169 75
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	152 25	151 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	127 50	125 30
„ Wied. ... 80	166 25	165 75
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	35 —	34 —
Hotel Wied........ 200	237 —	235 —
Inneberg hut 100	190 50	190 —
Masz. cegiel. wied... 200	70 —	68 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	86 75	86 25
Schlöglmühle Pap... 80	119 50	118 50
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	105 50	104 75
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 —	87 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 25	88 75
„ Bank. Włoś.... 6%	92 50	92 —
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	90 10	89 90
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 30	94 90
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	104 50	104 —
Węg. tow. kred.... 5½%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	96 25	95 75
Böhm. Nordbahn 5% „	104 —	— —
„ Westbahn 5% „	93 50	93 —
Elisabeth .... 5% „	94 25	93 75
„ 1869—70 5% „	— —	104 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 —	89 60
„ „ w. a. 5%	87 —	86 50
„ „ „ 5% sr.	105 —	104 75
Franz. Josef „ 5% „	101 50	101 —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	106 25	105 75
„ II. em. „ 5% „	104 —	103 50
„ 1871. III. „ 5% „	100 —	99 75
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 50	94 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	87 50	— —
„ III. 1868 „ 5% „	80 75	80 50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 —	88 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	— —	102 50
Rudolfbahn „ 5% „	94 50	94 —
Siebenbür. I. „ 5% „	95 25	94 75
Staatsbahn 500 fr. szt	135 50	134 50
Südbahn (Lombardy) „	112 25	111 75
„ złr. 200 5% sr.	96 75	96 50
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	97 25	97 —
Theissbahn.... „ 5% „	81 —	80 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	92 75	92 25
„ Nrdost 300 5% „	88 10	87 80
„ Ostbhn 300 5% a	84 35	84 15
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	95 —	94 80
Hamburg „ 2½ „	83 75	83 70
Londyn „ 2 „	112 85	112 70
Paryż „ 5 „	44 25	44 20
Monety:		
Dukat ważny.........	5 36	5 34
20 frank. austr........	— —	— —
„ francuz......	8 99	8 98
Srebro...............	111 —	110 75
Talar pruski	168 —	167 75
LWOW, 27 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 100	167 50	165 50
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic....5%	83 50	83 —
„ „ „ ...4%	75 50	75 —
„ . banku hip. 6%	89 10	88 60
„ „ włościań 6%	92 50	91 75
Obligi ind. galicyj. 5%	75 75	75 20
Półimperjał ros.	9 20	9 05
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 75
„ . papier.	1 57	1 56
WARSZAWA, 26 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 28	7 27
„ Paryż 300 fr. 10 d.	86 70	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	95 80	95 40
Akcje kol. warsz.-wied.	90 —	89 50
„ „ warsz.-bydg.	70 50	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	118 50
Listy zast. serji 1.. 4%	90 60	90 30
„ „ „ 2.. 4%	89 25	88 90
kupon ubiegły	— 71	— —
„ „ nowe.... 5%	89 50	89 25
kupon ubiegły	— 88	— —
„ likwidacyjne.. 4%	76 10	75 80
kupon ubiegły	— 93	— —
BERLIN d. 28 lutego.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	51¾

DYREKCYA TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO

dla

MIASTA KRAKOWA

oraz dla powiatów:

Krakowskiego i Chrzanowskiego,

zawiadamia,

że w dniu 17 marca r. b. (niedziela) o godzinie 3 popołudniu

odbędzie się

2-gie Porządkowe Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w Sali posiedzeń Rady miejskiéj, w gmachu magistratualnym przy placu Franciszkańskim.

Porządek dzienny: 2849(1-2)

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły 1871.
2. Sprawozdanie komisyi kontrolującéj i wniosek udzielenia absulutoryum Dyrekcyi §. 34 statutu.
3. Wnioski do zmiany statutu.
4. Wybór ośmiu Członków do Wydziału w miejsce wylosowanych §. 26 statutu.
5. Wybór Dyrektora.

Udział najmniéj 20 fl. w. a. daje prawo do wstępu na Zgromadzenie Ogólne.

Kraków, 1 marca 1872.

Henryk Kieszkowski. **Józef Kiciński.**

OSPA

2797(1-6)

prawdziwa krowianka

nadeszła z Berlina

do apteki Ern. Stockmara.

A. Zimmer.

HANDEL RYB

ulica Floryańska Nr. 364.

W dni postne nadchodzą świéże ryby, jako to:

Sandacze - Szczupaki duże,

Okonie oraz **Ryba morska** (Schellfisch)

Sztokfisz także nadszedł.

2835(1-2)

---

5 KRÓW

czysto holenderskich młodych, do chowu po 120 fl. są do sprzedania w Barwałdzie górnym p. Kalwarya.

2845(1-3)

Folwark

BORÓWKA

leżący przy gościńcu $1^1/_2$ mili od Gdowa, $^1/_4$ mili od miasteczka Łapanowa, mający obszaru do 80 morg. ornéj dobréj pszennéj gleby, 8 morgów łąk, i do 50 morgów lasu w miejscowości bardzo przyjemnéj. **do rozparcelowania bardzo łatwy** — jest z wolnéj ręki **natychmiast do sprzedania.**

Bliższa wiadomość na miejscu lub listownie poe adresem: **K. Kamiński** poczta **Łapanów.** 2839(1-4)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu.— Najznakomitsi lekarze w Paryzu zalecają **Papier Wlinsi na katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchitis), reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych itp.** Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Krakowie w aptece **pp. W. Redyka i Trauczyńskiego**; we Lwowie w aptece **p. Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece **M. Kullaka**; w Warszawie w składach materjałów apte; cznych **pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spies**- w Wilnie w aptece **p. Chróścickiego**

2166(16-22)

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Od r. 1857 preparat ten wszedł w powszechne uznanie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites)**, a szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu** czyli **suchotom**. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści pana Grimault.** 2632(3-12)

Dostać można w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka**, na Małym Rynku i **J. Trauczyńskiego**; we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Ruckera, Berlinera** i **Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece p. **Francos**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w Wiedniu u pp. **Raabe i Röder.**

Gmina polska Mnichów

wzywa obywatela

Mieczysława Miszewskiego

aby w sprawie zarzutów przeciwko Panu **Józefowi Wilkoszewskiemu** dostawił w najkrótszym czasie dowody przeczące, gdyż w przeciwnym razie sprawa ta na mocy dowodów, które Gmina w ręku posiada, przeprowadzoną zostanie.

Wójt Gminy

Aleksander Preisig.

Za Sekretarza **Urbanowski.**

Adres: Mayer'sche Kunstanstalt zu München.

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz l. 6, Aussenseite des Zwetlhofes

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewske zegarki kieszonkowe.

Srebrny cylinder z 4 rubinami	10—12	fl.
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14	„
„ „ damski	13—18	„
„ „ z podwójną kopertą . . .	15—17	„
„ „ z kryształ. szkłem	14—17	„
„ anker z 15 rubinami	16—19	„
„ „ lepszy, z srebr. kopert.	20—23	„
„ „ z podwójną kopertą . . .	18—23	„
„ „ „ „ lepszy	24—28	„
„ „ z kryształ. szkłem	18—25	„
„ zegarek z podwójn. kop. dla wojsk.	24—26	„
„ remontoiry nakręcane z boku	28—30	„
„ „ z podwójną kopertą . . .	35—40	„
„ „ z kryszt. szkłem	30—36	„
„ anker armée-remontoirs	38—45	„
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rubin.	30—38	„
„ anker z 15 rubinami	35—44	„
„ „ lepszy z złotą obwódką	45—60	„
„ „ podwójną kopertą	55—58	„
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80 90, 100—	120	„
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	25—30	„
„ „ emaliowane	30—36	„
„ „ ze złotą kopertą	35—40	„
„ „ emaliow. z djamentami	38—48	„
„ „ z kryształ. szkłem	36	
„ „ z podw. kopertą 8 rubin. . .	40—48	„
Złoty zegarek damski emal. z djament. .	56—65	„
„ „ „ anker z 15 rubin. . .	35—45	„
„ „ „ lepszy ze złotą kop.	45—60	„
„ „ „ z podwójną kopertą	55—58	„
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100—	120	„
„ „ „ anker z szkl. kapslą	40—48	„
„ „ „ z kryształ szkłem . .	50—60	„
„ „ „ z podwójną kopertą	50—56	„
„ remontoirs . . . . 60, 70, 80, 90—	100	„
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120—	150	„
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi	13—17	„
Srebne łańcuszki po fl. 2.50, 3, 4, 5, 6 7,	10—12	„
Złote łańcuszki po fl. 18, 20, 25, 30, 35 40, 50, 60, 70, 80,	80—100	„
Budziki z zegarkami	7	
„ same zapalające świecę	9	
„ z narządem do wystrzału i zapalania świécy	14	
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych 12,	13—14	„
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami — najlepszy w świecie wyrób	40—	„
Takie same nieprzenośne na jedną stację	28—	„

Pendułowe zegary własnej fabryki z 2-roczną gwarancyą.

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12	fl
Co 8 dni . . . . 16, 17, 18, 19, 20 do	22	„
„ bijący pół i całe godziny . .	30, 33 — 35	„
„ „ kwadranse i godziny	48, 50 — 55	„
Regulator miesięczny	28, 30 — 32	„

Za opakowanie pendułowego zegara fl. 1 50 cent.

Reparacye uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowych z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez hazdlarzy i kupców, którzy nie są zegarmistrzami. 2477(9-47)

KONKURS

na stypendyum w Szkole Rolniczéj Imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem.

Za uchwałą Walnego Zebrania Członków Towarzystwa Bratniéj Pomocy w Szkole Rolniczéj w Żabikowie z dnia 6-go lutego 1872 r. w myśl §. 13 ustawy, Zarząd tegoż Towarzystwa ogłasza niniejszém konkurs na **drugie stypendyum** w wyż wymienionéj szkole w ilości 200 talarów rocznie.

Pierwszeństwo dane będzie kandydatom najlepiéj się kwalifikującym i takim szczególniéj, którzy dla niezależnych od siebie okoliczności z innych Towarzystw naukowéj pomocy wsparcia otrzymać nie mogą.

Kandydat powinien:

a) prócz świadectw ustawą Szkoły Rolniczńj Imienia Haliny przepisanych, złożyć wiarogodne świadectwa ubóstwa,

b) być poleconym przez dwóch obywateli,

c) zobowiązać się do zwrotu stypendyum po wyjściu ze szkoły w 30 półrocznych ratach w razie niemożności prędszego uiszczenia się. W razie niepełnoletności kandydata, zobowiązać się powinien do zwrotu ojciec lub opiekun.

Kandydaci mogą się zgłaszać i przesyłać swoje świadectwa do dyrektora Szkoły doktora Juliusza Au do 1 kwietnia 1872.

Kurator

Dr. Au.

(2843) Za sekretarza **Karpiński.**

SALA REDUTOWA.

Dziś w piątek 1-go, w sobotę 2go i w niedzielę 3go marca

nader słynne

PASSYJNE PRZEDSTAWIENIA

z życia i męki Pana naszego i Zbawiciela

JEZUSA CHRYSTUSA

będą wykonane wiernie przez 30 osób podług znanéj w świecie Męki Pańskiéj przedstawianéj co dziesięć lat przez całą gminę **w Oberamergau w Bawaryi,** która sobie taki ślub zrobiła.

To wzniosłe przedstawienie doznało w naszéj podróży przez Bawaryę, Austryę, Francyę, Belgię, Księstwo Badeńskie i Swajcaryę, od wszystkich warstw społeczeństwa i wyznań, jednozgodnego uznania, co stwierdzają przez wysokie władze duchowne i świeckie, dane liczne świadectwa, które każdy może przejrzeć.

Kassa atwarta o godzinie 4-téj. Początek o godzinie 5-téj.

Ceny miejsc:

Zamknięte krzesło złr. 1. — Pierwsze miejsce na sali 60 cent.— na Galeryi 30 cent. — Biletów na miejsca rezerwowane dostanie w Hotelu Drezdeńskim.

2840(2-3) **J. B. Schneider,** dyrektor.

W niedzielę 3 marca b. r.

odbędzie się

OGÓLNE ZGROMADZENIE

Członków Resursy Mieszczańskiéj

w celu wysłuchania sprawozdania z roku ubiegłego i wyboru nowego wydziału.

Wien, Kärntnerring 14.

2517(?-50) **Słabym na piersi najmocniéj się zaleca.**

Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa":

SŁODOWy / SŁODOWa / SŁODOWe

EXTRAKT od 6 flaszek na dół à 34 cent.

CZOKOLADA Nr. I. à 2 złr., Nr. II. à 1 złr. 30 kr.

CUKIERKI torebka większ. 50 ct., mniejsza 25 i 10.

przez codzienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone

Aleks. Fraenkl'a (dawniéj spólnika) (swego szwagra) **Jana Hoffa.**

Główny skład na Galicję u p. **JOZEFA GOLDWASSERA** w domu Deichesa na Stradomiu. Składy w KRAKOWIE: u pp. aptek.: Trauczyńskiego, Siedleckiego, Alexandrowicza i p. cukiernika Masłowskiego; we LWOWIE u pp. aptekarzy: Ruckera, Berlinera, Pipesa, braci Łazorskich, tudzież u pp. Jul. Reisa, Kleina wdowy & Risslera, F. W. Królikowskiego; w ZŁOCZOWIE u p. apt. Franciszka Pettesch'a; w TARNOPOLU u p. aptek. dra Buchelta, u pp. M. Paechtera, D. Senesieba, C. Latinek, i H. Spielberga, również sprowadzać można przez wszystkie wzięte apteki i handle korzenne w Galicyi.

Wien, Kärntnerring 14.

ASTMA. Duszność, chrypka, katary i wszystkie cierpienia organów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych Levasseur** aptekarza w Paryżu.

NEWRALGIA. Wyzdrowienie natychmiastowe po użyciu **Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier.** — Każde pudełko opatrzone być winno podpisem Dra Cronier.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece **Levasseur w Paryżu**, 19 rue de la Monnaie. W **Krakowie** dostać można w aptece p. **W. Redyka.** 2639(5-52)

PAPIER RIGOLLOT

czyli

„Gorczyca w arkuszach"

NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

„Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa, jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób.

A. Bouchardat, *(Annuaire de thèrapeutique 1868, pag. 204).*

Dla uniknienia fałszywego papieru wymagać należy, aby opatrzony był podpisém właściciela.

Do każdego pudełka dołączona jest instrukcja w języku polskim.

2166(14-33)

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

PUBLICZNA SUBSKRYPCYA

na

5000 sztuk po 400 frank. w złocie

zupełnie wpłacanych losów premiowych

ces. tureckiéj kolei żelaznéj.

Kassa Syndykatu Wiedeńskiéj Giełdy

otwiera

w swém biurze verlängerte Schottengasse Nr, 9

PUBLICZNĄ SUBSKRYPCYĘ

na

5.000 sztuk po 400 franków w złocie zupełnie wpłacanych losów tureckich

pod następującemi nader korzystnemi warunkami:

PROSPEKT.

Dowiedziona to rzecz, że papier ten, którego kurs w ostatnich czasach ciągle się podnosił, był bardzo poszukiwanym; raz, że przynosił ogromne odsetki **12 franków** w złocie, po drugie, że daje wielką rękojmię wygranych, które można mieć w sześciu każdego roku odbywających się losowaniach, wygrywając za każdym razem

600.000, 300.000, 60.000

franków itd. w złocie bez potrącenia podatku, i dla tego liczy się do najkorzystniejszych papierów. — Żeby zaś i małą gotówkę posiadającemu, ułatwić nabycie tego korzystnego papieru, postanowiła **Kassa Syndykatu Wiedeńskiéj Giełdy** wypuścić **5000 sztuk tureckich losów** na publiczną subskrypcyę pod następującemi, nadzwyczaj dogodn. zmianami co do wpłaty, i tak:

za złr. 10 za sztukę przy zasubskrybowaniu się,

za złr. 12 za sztukę przy repartycyi

i **siedmiu** następnemi **miesięcznemi wpłatami à złr. 10**, z których pierwsza uiszczona być powinna **od 1 do 8 kwietnia 1872**, ostatnia zaś dopiéro **od 1 do 8 października 1872 r. — Tak odsetki, jak i możliwe wygrane przypadają od dnia subskrypcyi dla subskrybentów,** którzy grają już w ciągnieniu na dniu 1 kwietnia 1872 r.

Prócz tego oświadcza Kassa Wiedeńskiego Syndykatu, iż za osobném wynagrodzeniem 5 złr. za sztukę, wypłaci 1-go marca 1877 złr. 97 za każdy subskrybowany u niéj los, przez co uczestnicy otrzymają zupełną rękojmię; a zarazem zapewnienie 18% według następującego obliczenia w przybliżeniu.

Obliczenie.

W czasie poręczenia naróśnięte odsetki, w ogólnéj sumie 60 franków w złocie, wynoszą w austryakiéj walucie około **27** zł. — Możliwe wygrane w 30 ciągnieniach, biorąc najmniejszą cenę jednéj promesy à zł. 2 . . . . **60** „

razem **87** zł. a. w. **co się równa odsetkom $18^1/_{10}$ %.**

Rachunek ten jest najoczywistszym dowodem, że papier ten procentuje się niezmiernie; przeto niżéj podpisana Kassa ośmiela się zapraszać do najspieszniejszego uczestniczenia, zwłaszcza, że pomieniony papier budzi z każdym dniem większy interes, a chcący umieścić swoje pieniądze, rozbiorą w najkrótszym czasie wypuszczone teraz losy premiowe.

Subskrypcye zacząwszy od 4-go marca, przyjmuje tylko Kassa Syndykatu Giełdy — zgłaszać się można także listownie, przesyłając gotówkę. Subskrypcia będzie zamknięta, skoro przeznaczona kwota będzie subskrybowaną; subskrypcya zaś z ostatniego dnia, jeżeli się okaże przewyżka, będzie ile możności w równym stosunku zredukowana.

Wiener - Börsen - Syndicats - Cassa

J. KOLISCH 2821(1-10)

verlängerte Schottengasse 9.

Setki tysięcy ludzi

zawdzięczają obfitość włosów

jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi na porost włosów.

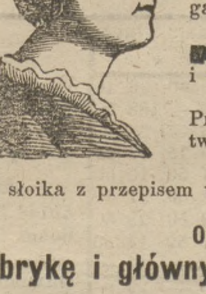
Nie ma nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu

włosów na głowie,



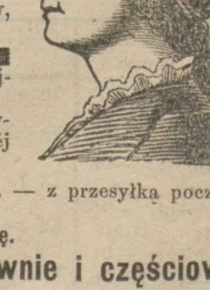
jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najswietniejszym skutkiem uwieńczona, przez J. ces. królapost. Mość Franciszka Józefa I. cesarza Austryi, króla Węgier, etc. wył. przywilejem dla wszystkich ces. k. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw, patentem z d. 18-go listopada 1865 r. do L. 15810/1892 odznaczona

pomada rezedowa kędzierzawiąca,



która przy regularném użyciu nawet na najbardziéj łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, usuwa w kilku dniach zupełnie tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk **kędzierzawi je** i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Prócz tego przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi ozdobę każdéj gotowalni.



Cena słoika z przepisem użycia (w 7 językach) 1 złr. 50 cent. — z przesyłką pocztową 1 złr. 60 ct. wal. austr.

Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.

Fabrykę i główny skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo

utrzymuje

KAROL POLT

2511(9-25)

Parfumeur u. Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien, Josefstadt, Priaristengasse 14, im eigenen Hause, nächst der Lerchenfelderstrasse,

gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki lub pobraniem téjże pocztą, jak zajszybcéj się załatwia.

Główny Skład dla Krakowa

jedynie u pana

Józefa Jahna w Krakowie

i u pana **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie.**

Uwaga. Jak każdy dobry wyrób, tak i ten artykuł ma swoich naśladowców; — uprasza się przeto, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żadając wyraźnie: **Pomady rezedowéj kędzierzawiącéj „Karola Polta w Wiedniu"**, jako też uważać na znak ochronny.

MASZYNY DO SZYCIA.

Główny Skład Komisowy na Galicyę i Królestwo Polskie oryginalnych Amerykańskich Maszyn do Szycia:

Howe'go, Singer'a, Wheeler & Wilson, Grover, Becker,

w handlu pod firmą: **A. GUMPLOWICZ w KRAKOWIE** ulica Grodzka L. 63.

Ceny stałe równe cenom wszystkich innych Składów Komisowych w Austryi i Niemczech: — Gwarancya na lat pięć.

Nauka szycia bezpłatna. — Maszynki ręczne w wielkim wyborze. 2776(4-?)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.